NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 179. ŚRODA, DNIA 1-GO SIERPNIA, (WEDNESDAY, AUGUST 1) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

T. ZBYSZEWSKI CIĘŻKO RANNY

Prez. Von Hindenburg Walczy Ze Śmiercią

RAPORTY Z NEUDECK ALARMUJĄ CAŁY KRAJ.

Wszyscy Obawiają Się Nowej Katastrofy, Gdy Zabraknie Hindenburga.

BIULETYN.

Neudeck, Prusy Wschodnie, 1 sierpnia. (Środa, godzina 2ga po północy). — Stan zdrowia prez. von Hindenburga był bez zmiany w ciągu ub. nocy, lecz to nie zaspokoiło lekarzy. Taki komunikat wydali lekarze opiekujący się chorym.

Berlin, 1 sierpnia. — Prezydent von Hindenburg, jeden z ostatnich filarów niemieckich konserwatystów starej daty, jest poważnie chory w swej rezydencji w Neudeck, w Prusach Wschodnich. W całym kraju panuje obawa, że Hindenburg, będąc już w podeszłym wieku, nie zdoła przezwyciężyć choroby. Z tego też powodu powstał w Niemczech alarm.

Ludzie obawiają się, że w razie gdyby zabrakło Hindenburga, na kraj spadnie jakaś nowa katastrofa, której uniknięto po ostatnich krwawych wydarzeniach. Niemcy nie chcą nawet myśleć o śmierci sędziwego swego prezydenta, w którym pokładali wszelkie swe nadzieje, wiedząc, że tylko on mógł hamować zapał obecnych sterników Rzeszy. W razie śmierci Hindenburga panem życia i śmierci w Niemczech będzie Hitler.

Niemcy zastanawiają się nad przyszłością i twierdzą, że przyszłość najbliższa dla „faterlandu" nie jest pomyślna. Na podstawie obowiązującej dotychczas w Niemczech konstytucji, w razie śmierci prezydenta, miejsce jego zajmie automatycznie prezes najwyższego trybunału Rzeszy (Dr. Edwin Bumke) i obowiązki prezydenta ma prawo pełnić przez następne dwa miesiące, poczem muszą się odbyć wybory. Twierdzą niektórzy, że Hitler zawiesi w tym wypadku konstytucję i sam zajmie stanowisko prezydetna. Hitler kilkakrotnie zaprzeczył tej pogłosce ,twierdząc, że woli pozostać nadal kanclerzem.

Są również tacy, którzy twierdzą, że po śmierci Hindenburga powstaną w Niemczech rządy regencyjne i że regentem Niemiec zostanie człowiek postawiony przez Hitlera albo sam Hitler. Kanclerzem zostanie prawdopodobnie dr. Goering, prawa ręka Hitlera,

Londyn, 1 sierpnia. — Pisma angielskie, francuskie i włoskie oświadczają jednomyślnie. że śmierć prez. Hindenburga w chwili obecnej może ściągnąć prawdziwą katostrofę nie tylko na Niemcy, lecz na całą Europę.

MORDERCÓW KANCLERZA DOLLFUSSA STRACONO NA SZUBIENICY.

"Giniemy za Niemcy! Niech Żyje Hitler!" — Wołali Przed Śmiercią.

Wiedeń, 1 sierpnia. — Dwaj naziści, Otto Planetta i Franz Holzweber, oskarżeni o zamordowanie w ub. środę kanclerza Dollfussa, zostali w poniedziałek skazani wyrokiem sądu doraźnego na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano wczoraj pomimo gróźb nazistów, że zamordują 100 księży katolickich i wysadzą w powietrze pięć kościołów, jeżeli dwaj ich koledzy zostaną straceni.

Obaj straceńcy przed śmiercią wyspowiadali się. Planetta był katolikiem, a Holzweber protestantem. Planetta żądał przyrzeczenia od swej żony, która odwiedziła go w celi straceń, aby syna ich wychowywała według zasad Kościoła Rzymsko-Katolickiego, na porządnego obywatela i prawego człowieka.

Pierwszy na stracenie poszedł Planetta, liczący lat 35, a za nim Holzweber ,liczący zaledwie lat 29.

Obecni przy straceniu twierdzą, że obaj mordercy Dollfussa zachowali spokój przed śmiercią, a w ostatniej minucie, mając już stryczek na szyi, wołali: „Giniemy za Niemcy! Niech żyje Hitler!"

49 Dziennikarzy Polskich z Zagranicy Na Zjeździe w Warszawie.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — W konferencji Prasy Polskiej zagranicznej w ramach Zjazdu uczestniczyć będzie 23 dziennikarzy ze Stanów Zjedn., 12 z Niemiec, 4 z Czechosłowacji, po 2 z Łotwy, Kanady i Holandji, po 1 z Litwy, Rumunji, Danji i Austrji.

Wilno, 1. sierpnia. (PAT.) — Dziennikarze polscy z Ameryki przybyli do Wilna i zwiedzili miasto. Następnie podejmowani byli obiadem przez dziennikarzy miejscowych z udziałem władz. Wieczorem odjechali do Białowieży.

LOTNICY SOWIECCY ZACHWYCENI POLSKĄ.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Przebywający w Warszawie dowódcy lotnictwa sowieckiego wyrazili się wobec przedstawicieli prasy stołecznej z najwyższem uznaniem o wyposażeniu technicznem i wyszkoleniu polskiego lotnictwa cywilnego i wojskowego. Warszawską fabrykę motorów Skoda uważają oni za jedną z najlepszych w Europie.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Lotnicy sowieccy udali się do Dęblina, gdzie zwiedzili tamtejsze centrum wyszkolenia lotniczego. Są oni niemal równie zachwyceni jak objektami oglądanymi w Warszawie.

Na Powodzian w Polsce.

Składki na nieszczęśliwe ofiary powodzi w Polsce nie przestają płynąć. Na listę otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące dalsze ofiary:

N. N.	$2.00
K. Kleczek	$1.00
R. Bernady	$2.00
Marjanna Skajewska	$1.00
Leon Toś	$5.00
Jan Oksiutowicz	$3.00
Mateusz Karwowski	$2.00
Agnieszka V. Mišcińska	$1.00
Zygmunt Pietrowski	$5.00
Jan Janczak	$1.00
Albert Kosakowski	$1.00
Teofil Pokorny	$5.00
J. L. L.	$2.00
Jan Nering	$5.00
W. S.	$1.00
	$37.00
Poprzednio	$269.00
Razem	$306.00

Rodacy. Śpieszcie z pomocą waszym nieszczęśliwym braciom w Ojczyźnie! Otwórzcie wasze serca i złóżcie choć skromną ofiarę na rzecz akcji ratunkowej w Polsce. Pamiętajcie, że każdy grosz przyczyni się do otarcia łez i poratowania ofiar katastrofalnej powodzi.— Ślijcie datki do Administracji Dziennika Chicagoskiego, 1455 ul. West Division. Zebrane pieniądze są natychmiast odsyłane do Głównego Komitetu Ratunkowego w Polsce.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 1-go sierpnia: — Św. Piotra w Okowach.

Jutro, czwartek, 2-go sierpnia: — Matki Boskiej Anielskiej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:43. Zachód słońca o godz. 8:00.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz. We czwartek pogodnie; niewiele zmiany w temperaturze. Silny, przeważnie południowo-wschodni wiatr we środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11:45 przed południem 81 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 60 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.50; bondy 7-proc. $113.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PIĘKNOŚĆ NATURY.

Jezioro MacDonald w Parku Narodowym Glacier, jedno z miejsc zamieszczonych w marszrucie Prezydenta Roosevelta w jego powrotnej drodze do domu. Prezydent, który wraca krążownikiem "Houston" z Hawai, wysiądzie na ląd w piątek w Portland, Ore. (Klisza Great Northern Railway).

Decyzja Sądu Zapewnia Wypłacenie $25,000,000 Nauczycielstwu.

Plan Pożyczki Federalnej Podtrzymano.

Najwyższy sąd w Illinois podtrzymał wczoraj w każdym szczególe program szkolny majora Kelly'ego i usunął przeszkodę prawną do wypłacenia w całości zaległych pensyj nauczycielstwu chicagoskiemu i innym funkcjonarjuszom wydziału szkolnego. Dzisiaj major i inni urzędnicy publiczni czekają na przybycie Jesse H. Jonesa, szefa Finansowej Korporacji Rekonstrukcyjnej, z którym ułożą się ostatecznie w sprawie pożyczki federalnej $25,447,240 dla szkół chicagoskich.— Z tej sumy, $21,591,000 pójdzie dla nauczycielstwa, a reszta dla innych funkcjonarjuszy w departamencie edukacyjnym.

Najwyższy sąd orzekł w swojej decyzji, że bondy szkolne, jakie mają być ofiarowane federalnej korporacji finansowej, są prawne i że wydział edukacyjny ma prawo sprzedać bondy rządowi federalnemu przy daniu dodatkowego zabezpieczenia w postaci realności szacowanych na $30,000,000, nieużywanych do celów szkolnych. Opinję sądu spisał prezydent najwyższego trybunału stanowego Norman L. Jones, a podpisali ją również sędziowie C. E. Stone, W. H. Orr, L. R. Herrick i E. R. Shaw.

Major Kelly rad z decyzji.

Wiadomość o decyzji sądu dotarła do majora Kelly'ego, kiedy reporterzy zebrali się w jego biurze na konferencję prasową. Major nie taił swojej radości z powodu usunięcia ostatniej zapory do wypłacenia nauczycielstwu i powiedział, że decyzja najwyższego sądu wreszcie zakończy cztery lata niepłacenia nauczycielom i nauczycielkom chicagoskim.

Wczorajszy dzień przyniósł nadto inne wydarzenia związane z planem zapłacenia nauczycielstwu:

1. — Do Chicago nadeszła wiadomość, że prezes Jones z R. F. C. spędza kilka dni wakacyj na jeziorze Superior i że zamierza przybyć do Chicago, skoro tylko rządowi taksatorzy będą mieli gotową aplikację wydziału szkolnego w ostatniej formie.

2. — F. D. Gallagher, chicagoski kierownik R. F. C., oznajmił, że jego taksatorzy skompletują w tym tygodniu przegląd realności szkolnych do przedstawienia Jonesowi.

3. — James B. McCahey, prezydent wydziału edukacyjnego, wyjawił, że 252,000 czeków dla nauczycielstwa i innych funkcjonarjuszy szkolnych już przygotowano i podpisano i że będą one wysłane, skoro tylko gotówka od rządu nadejdzie. Pożyczka $25,447,240 zapłaci nauczycielstwo i innych funkcjonarjuszy wydziału szkolnego za siedem miesięcy, od 1 listopada, 1933, do 1 czerwca, 1934, pokrywając w ten sposób w całości wszystkie zalegające pensje.

Nadzieja rychłej wypłaty.

Nie brak było optymistycznych przepowiedni, że pieniądze będą wypłacone w tygodniu lub dziesięciu dniach, ale urzędnimy publiczni nie chcieli bawić się w domysły na ten temat. Pan McCahey oświadczył tylko, że duch kooperacji wykazany przez czynniki federalne zdaje się wskazywać, że wypłata nauczycielstwu nastąpi w krótkim czasie.

Najwyższy sąd również orzekł, że miasto Chicago i wydział szkolny są oddzielnemi korporacjami i jako takie posiadają oddzielne władze wypuszczania bondów. Był to jeden z ważnych punktów wchodzących w plan wypłacania nauczycielstwu zaległych pensyj.

DONIOSŁE ZNACZENIE ZJAZDU POLAKOW ZAGRANICY W WARSZAWIE.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Dziennik ABC pisze, że Zjazd Polaków Zagranicy zapowiada się imponująco. Dotychczas przyjechało 700 harcerzy, 400 atletów. Ze samych Niemiec przybyło 3,000 osób. Wychodźtwo stanowi przeszło czwartą część naszego narodu — pisze ABC. — Doniosłe znaczenie ma utrzymanie łączności państwa z Polonją zagraniczną. Polska pragnie wytężyć wszystkie swe siły dla współdziałania z Polakami na obczyźnie, którzy w zamian winni być eksponentami interesów Polski oraz cznnikami współpracy z innymi narodami. Zjazd Wychodźtwa ma przed sobą niezwykle wielkie zadanie.

WSPANIAŁY DAR DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 1 sierpnia. (PA T.) — Obradujący w Warszawie Zjazd Związku Rezerwistów uchwalił nabyć majątek rodziny Piłsudskich, Zułów, w którym urodził się i spędził lata dziecinne Marszałek. Majątek postanowiono doprowadzić do dawnego stanu, kierując się w tem wskazówkami rodziny Marszałka oraz żyjących świadków, i oddać w ten sposób hołd zasługom Wodza Narodu. Związek wybrał prezesem swym ministra spraw wewn. Kościałkowskiego.

TERORYSTA UKRAINSKI ZAWISŁ NA SZUBIENICY.

Lwow, 1 sierpnia. (PAT.)—Stracony tu został przez powieszenie skazany na śmierć przez sąd przysięgłych za zamordowanie policjanta, niejaki Kopan, członek ukraińskiej organizacji terorystycznej.

PADŁ OFIARĄ WYPADKU AUTOMOBILOWEGO.

Pociąg Strzaskał Maszynę; Konsul Leży w Szpitalu w Niagara Falls.

Dr. Tytus Zbyszewski, ustępujący konsul generalny R. P. w Chicago, został ciężko pokaleczony wczoraj po południu w wypadku automobilowym blisko Niagara Falls, N. Y.

Dr. Zbyszewski jechał samochodem do New Yorku, gdzie miał wziąć okręt do Europy. W chwili, kiedy przejeżdżał przez plątaninę torów kolejowych na krzyżówce South Military, nadjechał wóz roboczy kolei International i z całą siłą uderzył w maszynę druzgocąc ją w kawałki.

Pan Zbyszewski został przygwożdżony szczątkami samochodu. W szpitalu St. Mary's w Niagara Falls, dokąd go zabrano, lekarze stwierdzili u niego pęknięcie lewego kolana, pęknięcie lewego biodra i lewego ramienia, oraz liczne rany cięte i tłuczone.

Mimo tych licznych i ciężkich obrażeń, dr. L. M. Sayne miał wyrazić ufność, że — wykluczając komplikacje — pacjent wyzdrowieje.

Depesze z Niagara Falls donosiły, że pierwszą myślą p. Zbyszewskiego po wypadku było spytanie się o los dwóch piesków, które wiózł ze sobą. Uzyskał on od policjantów na miejscu wypadku przyrzeczenie, że psy będą zabrane do szpitala dla zwierząt. Potem stracił przytomność.

Tutejszy Konsulat Generalny R. P., który zniósł się ub. nocy telefonicznie ze szpitalem St. Mary's w Niagara Falls, N. Y., informuje, że dr. Zbyszewski odzyskał przytomność i że jego stan nie budzi narazie żadnych obaw. Dzisiaj, chirurgowie szpitala mieli przystąpić do składania potrzaskanych kości.

Dr. Tytus Zbyszewski został ostatnio odwołany do Centrali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie po trzech i pół latach służby na placówce chicagoskiej. Następcą jego będzie Dr. Wacław Gawroński. Do czasu przybycia nowego konsula generalnego, co ma nastąpić 1go września, czynnym konsulem generalnym jest dr. Juljusz Szygowski.

Obawy Nowych Gwałtów w Strajku w Minneapolis.

Tłumy na Pogrzebie Ofiary Strajku w Kohler.

Minneapolis, Minn., 1 sierpnia. — Nowe znaki wiszących w powietrzu gwałtów w strajku kierowców samochodów ciężarowych pojawiły się wczoraj wieczór. Podczas gdy pracodawcy zachowywali milczenie w sprawie propozycji pokojowej, przedstawionej przez federalnych rozjemców, księdza Haasa i E. J. Dunnihama, urzędnicy unji kierowców oświadczyli, że mimo obecności milicji i stanu wojennego będą dzisiaj pikietowali auta ciężarowe.

Około 7,000 samochodów ciężarowych było uruchomionych w ostatnich paru dniach pod strażą milicji. Jeździły one bez przeszkody dzięki obecności patroli wojskowych. Było kilka wypadków zatrzymania troków i pobicia kierowców, ale miały one miejsce w izolowanych punktach miasta, rzadko odwiedzanych przez patrole.

Strajk stał się wczoraj pośrednio przyczyną śmierci jednego człowieka i pokaleczenia czterech innych, kiedy szybko pędzący trok milicji najechał i rozbił mały samochód pasażerski.

Jeżeli unja wezwie swoich 4,000 członków na strajk i poleci im zatrzymać troki, nawet w obecności patrolów wojskowych, świeży rozlew krwi będzie nieunikniony.

Kohler, Wis., 1 sierpnia. — Około 6,000 osób wzięło udział w pogrzebie L. Wakefielda, jednego z dwóch mężczyzn śmiertelnie postrzelonych podczas piątkowych zajść strajkowych. Żadne zaburzenia nie zakłóciły pogrzebu.

Z federalnych rozjemców strajkowych został na miejscu tylko X. J. W. Maguire, który nie przestaje pracować nad planem dogadzającym obydwu stronom w strajku w fabryce Kohlera. Trzej inni rozjemcy wyjechali.

WIELKIE REGATY WIŚLANE KU CZCI POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 1 sierpnia. — Liga Morska i Kolonjalna, organizują olbrzymi spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców z całej Polski do morza. Spływ odbędzie się w czasie od 1 do 17 sierpnia, w którym to dniu rozwiązany zostanie w Gdyni.

Na czas uroczystości z powodu Zjazdu Polaków z Zagranicy uczestnicy spływu mają stanąć w Warszawie, gdzie odbędą się defilady na Wiśle wobec tysięcy rodaków, przybyłych na Zjazd. Wskutek tego osady z najdalszych krańców Polski wuruszyły już w drogę, by w ciągu dwóch tygodni dotrzeć poprzez dopływy Wiślane do rzeki macierzystej i w dobrej formie zdążyć pod Warszawę.

Tegoroczny spływ do morza będzie imponującą manifestacją naszego sentymentu dla odzyskanego skrawka morza. Będzie również świadectwem żywej sympatji jaką cała Polska żywi do naszego Wychodźtwa, które w tym czasie w osobach swych przedstawicieli bawić będzie na Swiatowym Zjeździe Polaków.

Uczestnicy spływu wezmą udział w otwarciu Zjazdu Swiatowego Polaków w dniach między 4 a 5 sierpnia w Warszawie, poczem w dniu 6 sierpnia odpłyną w stronę Gdyni.

Co To Jest Seminarjum Polskie w Orchard Lake, Mich.

IV.

W poprzednich artykułach opisaliśmy dokładnie, o ile na to miejsce pozwalało, jaki program nauk jest w Szkole Wyższej Najśw. Marji Panny i w Kolegjum Najśw. Marji Panny w Orchard Lake. Obecnie przychodzi kolej na właściwe Seminarjum Polskie, którego nazwę w ogólnej opinji publicznej posiada ten cały świetny Zakład Naukowy w przepięknej miejscowości michigańskiej.

A tymczasem, jak już wykazaliśmy, wymieniony Zakład składa się w rzeczywistości z trzech uczelni, t. j. Szkoły Wyższej, Kolegjum i dopiero Seminarjum.

Jest to Seminarjum duchowne. Innemi słowy, kształci ono jedynie swoich wychowanków na przyszłych kapłanów polskich, na tych podstawowych kierowników życia polskiego na Wychodźtwie Polskiem w Ameryce. I znowu musimy tu przypomnieć, że właściwym celem założenia tego Zakładu przez ś. p. ks. Józefa Dąbrowskiego — było pragnienie stworzenia instytucji, w której mogliby szkolić się kandydaci na przewodników duchownych w poszczególnych osiedlach polskich.

Otóż tedy, Seminarjum jako takie, jest uczelnią specjalną i inkorporowaną u władz stanowych, tak, jak zresztą inkorporowane są Szkoła Wyższa i Kolegjum. Program nauki w Seminarjum obejmuje ogółem sześć lat, a składają się nań cztery lata teologji i dwa lata filozofji. Jest to, naturalnie kurs kompletny.

Po ukończeniu tego sześcioletniego kursu, abiturjenci tegoż otrzymują święcenia kapłańskis z rąk miejscowego ordynarjusza diecezji detroickiej, poczem zajmują placówki parafjalne, wyznaczone im przez tegoż ks. Biskupa, względnie przez Biskupów z innych diecezyj, z których pochodzą dani studenci.

Poziom i program nauk w Seminarjum Polskiem w Orchard Lake jest taki, iż równa się wszelkim innym podobnym programom w innych uczelniach duchownych tego rodzaju w Ameryce, a nawet i w Europie. Rektorat Seminarjum stara się usilnie każdego roku o to, ażeby ten program był jak najbardziej nowoczesny i odpowiadał wszelkim wymaganiom doby bieżącej. W tym celu, między innemi, Rektorat przestrzega ściśle, aby każdy profesor, który wykłada w Seminarjum, posiadał najwyższy stopień naukowy, a mianowicie — doktorat.

W następnym artykule wykażemy, jak wielką jest różnica w kosztach nauczania i utrzymania studenta w Orchard Lake, a w innych zakładach naukowych tego samego rodzaju. Już obecnie możemy nadmienić, że różnica ta przenosi w pewnych wypadkach więcej, aniżeli 50 procent.

W Sprawie Dnia Polskiego.

Do Towarzystw i Klubów Parafjalnych.

Od kiku miesięcy, bardzo energiczny Komitet Dnia Polskiego pracuje bezustannie, aby Dzień Polski na Wystawie Światowej, był dniem imponującym, lecz od nas Polaków i Polek teraz zależeć będzie, czy my przyczynimy się do tej tak godnej poparcia sprawy.

Otóż w niedzielę, dnia 26go sierpnia na gruntach wystawowych (World's Fair) cała Polonja zbierze się aby być świadkiem tej od dawna oczekiwanej go „Dnia Polskiego."

Najwybitniejsi przedstawiciele sfer politycznych, organizacyjnych, oraz sceny obiecali brać udział.

Dzień Polski powinien być interesującym dla nas wszystkich, ponieważ rozchodzi się o dobro sprawy polskiej na wychodźtwie, a jeśli my jako Polacy sami nie dopiszemy swą obecnością, to z pewnością nie możemy spodziewać się poparcia od obcych.

Komitet Dnia Polskiego dokłada wszelkich starań, aby zainteresować każdego i wyjaśnić cele, dla których powinniśmy popierać tą sprawę.

Więc komitet mówców składający się z poważnych obywateli jest gotów uczęszczać na wasze posiedzenia i wygłosić przemówienia interesujące w sprawie tego Dnia Polskiego. Prosimy więc wszystkie towarzystwa i kluby, które mają swe zebrania, aby skomunikowały się z niżej podpisanym, o wydelegowanie mówców na takowe posiedzenia, aby wyjaśnić szczegółowo dlaczego mamy popierać Dzień Polski, a mamy nadzieję, że po usłyszeniu przemówień, żadnego nie będzie brakowało na wystawie dnia 26go sierpnia.

Proszę telefonować lub pisać:

Stanisław A. Halick,
1227 N. Maplewood ave.
Telefon Humboldt 1605.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Co Słychać u Sokołów.

W przyszłą niedzielę, dnia 5. sierpnia, Gniazdo Sokolic w T. of Lake Nr. 100 S. P. w Am., urządza wycieczkę koszykową do ogrodu McDermott Oaks, przy 119ej i Archer ave. Komitet serdecznie zaprasza Drużynę Sokolą Okręgu IIgo oraz całą Polonję. Dojazd bardzo łatwy samochodami, gdyż można zajechać prosto po Archer ave. do ogrodu. Osoby nie posiadające samochodów i nie mające sposobu do przejazdu, proszone są zgłosić się do komitetu przynajmniej do 3-go sierpnia. a komitet wystara się o autobusy.

*

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie prezesów i naczelników Gniazd, wspólnie z członkami Wydziału. Chociaż na tem posiedzeniu była skromna reprezentacja, wybrano komitet, który zajmie się urządzeniem imprezy rozwinięcia drugiego sztandaru amerykańskiego. W skład tegoż komitetu weszli: Dh. J. Pawela, prezes Gn. 3go, dh. S. Wojdygo, wiceprezes Gn. 1go, dhna A. Rutkowska, wiceprezeska Okręgu 11go, dhna M. Konieska i dhna J. Sobieraj, z Wydziału, dh. B. A. Dziekanowski, chorążp Okręgu 11go i dh. S. D. Hejna z L.H.S.P., członek Gn. 1go.

*

Na wyżej wspomnianem posiedzeniu postanowiono wystąpić jak naplicznie na Obchód „Cudu nad Wisłą" ,który się odbędzie w niedzielę, dnia 12go sierpnia w parku Humboldta, który jest urządzany staraniem Polskiego Komitetu Międzyorganizacyjnego. Uprasza się prezesów, prezeski, naczelników i naczelniczki, ażeby dostarczyły dziatwę umundurowaną na ten Obchód, jakto rok rocznie było czynione. Druhowie i Druhny posiadające mundury również są proszeni o stawienie się o godzinie 1ej na ulicy Noble i Augusta, skąd pochód wyruszy z Oddziałem doboszy i trębaczy Okręgu 11go.

*

Przypomina się Druhnom i Druhom, że bilety na Wystawę Światową, jakie są sprzedawane przez Komitet Dnia Polskiego, można nabyć u prezesa Okręgu 11go, dha Antoniego Wojdygo. Jeżeli który z druhów lub druhen takowych jeszcze nie posiada, niechaj raczy telefonować Rockwell 1687 a druh Prezes takowe dostarczy.

*

Gniazdo Sokolic Nr. 133 S. P. w Am., z parafji św. Jana Bożego, wybiera się do obozu sokolego, w przyszłą niedzielę, d. 5go sierpnią. Wszystkie członkinie Gniazda, dziatwa oraz sympatycy proszeni są o przybycie do Domu Polskiego, przy 51ej i So .Racine ave., skąd wsjónie wyruszymy, samochodami i trokami, o godzinie 8:30 rano, ażeby spełnić obowiązek religijny, względnie wysłuchać Mszy św. o godzinie 10ej w obozie. Resztą dnia spędzimy na zabawie.

*

W ubiegły czwartek w obozie sokolim gościł X. W. Olszewski, proboszcz parafji śś. Piotra i Pawła, który w ubiegłe lata kilka razy odprawił Msze św. w obozie. Tego roku czas mu dotychczas nie pozwolił, lecz z pewnością przed zakończeniem obozowania się przysłuży. Prosimy częściej .

*

Komisja Gospodarcza Okręgu 11go z Komisją Techniczną czyni staranne przygotowania do Dnia Sokolego, który się ma odbyć w obozie, przy 143ej i Harlem ave., w niedzielę, dnia 19go sierpnia. Podajemy tą wiadomość, ażeby dać możność Gniazdom przygotować się z numerem programowem, jak również z prośbą ażeby w ten dzień wstrzymali się od urządzenia wycieczek, a raczej przybyli jak najliczniej do obozu, czego w przeszłych latach nikt nie żałował a tego roku pożałują ci, którzy nie będą obecni.

*

W ubiegłą sobotę wieczorem, w obozie sokolim, miłe grono druhen urządziło wieczorek prześlubny popularnej naczelniczce Gniazda Nr. 827 w Brighton Park, dhnie B. Cudek, która w przyszłą sobotę wstępuje w stan małżeński z p. J. Jurkiewiczem. Przy tej okazji podane były wyśmienite ciastka i kawa wszystkim obecnym, którzy składali serdeczne życzenia jak najdłuższego pożycia małżeńskiego i ozdarzyły dhnę B. Cudek cennemi upominkami. W wieczorku tem brały udział dhny M. Korpanty, wiceprezeska Sokostwa; A. Rutkowska, wiceprezeska Okręgu 11go; M. Konieska, wydziałowa; K. Rybińska, F. Kilarska, E. Rzeszotarska, J. Sobieraj, wydziałowa; H. Kois, J. Piech, F. Niemiec, H. Cudek, E. Malinowska, W. Bartlaga, E. Bartlaga, B. Cudek z przyszłym swym małżonkiem, p. J. Jurkiewicz i drurowie A. Nowiński, J. Andrzejewski, Ed. Hyży i S. Obrzut. Ślub nadobnej pary odbędzie się o godzinie 10ej rano w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a gody weselne w sali Wolność, przy 46ej i So. Mozart ave.

*

Mszę św. w ubiegłą niedzielę w obozie odprawił X. F. Piwka, asystent w parafji św. Szczepana, od którego otrzymaliśmy pocieszającą wiadomość, iż proboszcz tej parafji oraz Kapelan Okręgu 11go, X. S. Bubacz, czuje się znacznie lepiej i powrócił do swych obowiązków. Drużyna sokola gościła w obozie pomiędzy innemi wielce kochaną wiceprezeskę S. P., dhnę M. Korpanty, dhnę M. Osada, żonę redaktora Sokoła, dha J. Kolasińskiego, reprezentanta linji okrętowej United States Line, doktorostwo M. J. Badźmierowskich, p. J. Michaelis, zarządcę Polish Liquor Corp. i dha Dr. B. Pietrzyńskiego, lekarza Okręgu 11go, który dziatwą się opiekuje w obozie, kiedy tylko potrzeba się okaże. Wszystkich gości uprzejmie podejmują i sprawy obozowe tłómaczą członkowie Komisji Gospodarczej, dhowie E. Rozentreter, S. Sikora i dhna A. Rutkowska, oraz członkowie Komisji Technicznej, dh. A. Nowiński, dh. J. Duda, dh. J. Andrzejewski i dhna F. Kilarska.

*

Jeszcze raz przypominamy wszystkim Gniazdom, ażeby złożyli aplikacje dla kursaków na kurs, który się rozpocznie w obozie dnia 3go września i potrwa dwa tygodnie. Będzie przeprowadzony przez naczeln. sokolstwa, dha. G. Pieprznego. Trzeba pamiętać, iż Kursacy dha G. Pieprznego zawsze odpowiednio wykazali się, jako naczelnicy Gniazd, temu też Gniazda powinny ze sposobności skorzystać i na przyszłość się przysposobić w siły instruktorskie. Aplikacje i dalsze informacje można otrzymać od Komisji Technicznej.

Gospodarz nowo wybudowanego domu: — Czynsz za to mieszkanie wynosi 300 złotych miesięcznie. Należność za trzy miesiące zgóry i remont własnym kosztem.

Lokator: — To bardzo pięknie. Ale gdzieś jest stajnia przy mieszkaniu?

Gospodarz: — Cóż za stajnia?....

Lokator: — A no stajnia dla osła, który zapłaci taką sumę za to mieszkanie.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

Polska Zdała Już Egzamin Dojrzałości — Beck.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT) — Omawiając wizytę ministra spraw zagr. pułk. w Talinie i Rydze półurzędowa „Gazeta Polska" pisze: — „Minister Beck w porozumieniu z ministrami spraw zagr. państw Bałtyckich stwierdził, że Europa Wschodnia w ciągu lat ostatnich dokonała pięknej pracy dla stabilizacpji i normalizacji dobrych stosunków sąsiedzkich, a zatem dla trwałości pokoju. Poglądy wyrażone w Talinie i w Rydze dały ponowne świadectwo ważności wyników osiągniętych w tej dziedzinie. Sytuację znamionuje najdalej fakt, że Polska i Państwa Bałtyckie mogą odnosić się do problemu bezpieczeństwa bez zbytniego pośpiechu i bez nagłych decyzyj. Istnieje dziwny kontrast między tym naszym spokojem a podnieceniem naszych zachodnich przyjaciół, którzy koniecznie chcą nam zapewnić bezpieczeństwo na swój własny sposób. A dzieje się to właśnie w chwili obecnej, kiedy problem tego bezpieczeństwa budzi o wiele mniej trosk niż na przykład przed kilku laty, w okresie paktów lokarneńskich, kiedy Polskę pozostawiono w szczypcach operacyjnych paktu w Rapallo, a innych państw bałtyckich nawet nie brano pod uwagę. Pozostawmy jednak chwilowo na boku ten problem Paktu Wschodniego jako takiego. Nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego nasi zachodni przyjaciele tak gwałtownie nalegają, żądając od nas decyzyj pośpiesznych i nagłych, jak gdyby dzieje narodów Polskiego, Estońskiego i Łotewskiego wykazywały, że nie przywiązują one dość wagi do swej całości i niepodległości, i nie były dość czułe na problem zagrożenia ich egzystencji — jak gdyby wreszcie nie były wykazały swej odporności w tym względzie. Skąd zatem bierze się ta dziwna troska o rozwiązanie tych problemów bezpieczeństwa dla owych państw, przy wspaniałomyślnem pozostawieniu im głosu doradczego w tej sprawie? Nie widzimy powodu do nagłości w sytuacji dziś o wiele lepszej w tej części Europy niż przed kilku laty. Nie pojmujemy tego również z punktu widzenia światowego pokoju. Żartem byłoby pomawiać państwa leżące między Bałtykiem a Morzem Czarnem o zagrożenie pokoju i przygotowywania do napaści na niepodległość innych państw. Skoro głosy takie podnoszą się wśród naszych zachodnich przyjaciół, to widocznie niema plotki, w którąby ktoś nie wierzył, lub z niej nie skorzystał. Nie chcemy szukać twórców tej plotki głupiej, ani z nimi dyskutować. Zdając sobie sprawę z ciągłej poprawy dobrych stosunków sąsiedzkich, tak ważnych jak to podniósł w oświadczeniu swem minister Beck, dla twórczej pracy pokojowej, — upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że państwa w naszej części Europy zdały pomyślnie egzamin dojrzałości i dlatego mają prawo spodziewać się, że w sprawach ich na pierwszem miejscu bezpośrednio dotyczących, głos decydujący im powinien być pozostawiony. Metody, zapomocą których państwa te osiągnęły tak pomyślne rezultaty, były o wiele prostsze, aniżeli najnowsze owe, tak skomplikowane pomysły, które mają zgwarantować wszystkim wszystko przez wszystkich. Niech nam zatem będzie wolno namyśleć się — w naszym własnym interesie, a może i za innych.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

TWIERDZA NAZISTÓW AUSTRJACKICH.

Rycina przedstawia ogólny widok miasta Lintz z lotu ptaka, gdzie naziści austrjaccy obwarowali się i przez jakiś czas stawili silny opór wojsku i oddziałom prorządowym różnych organizacyj politycznyen. Najbardziej zaciekły bój stoczyli naziści z faszystami, przed którymi musieli uchodzić.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — *POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.*

(Ciąg dalszy)

Młyn, do którego pan Onufry się udał, stał u podnóża skały, kolorowej od mchów a wiecznie wodą zmoczonej. Szybki potok, skałami onemi ściśnięty, a usypaną z kamieni groblą zatrzymany, w niewielki, lecz głęboki stawek się rozlał. Dzień i noc przez łotoki płynęła woda, dzień i noc obracały się koła zębate, nieustanne terkotanie słychać było w onem ustroniu „Czarnego Kąta" pana Kaszy. Woda z łotok spadająca rozbijała się o kamienie i z pianą srebrną na falach błękitnych, w dal płynęła ku Smotryczowi niedalekiemu. Wyżej nieco od młyna, na urwisku skały, stała chałupa Danyły, z której po schodkach, źle ociosanych, na groble i mostek się schodziło, a zaledwie widać ją było z pośród drzew jarzębinowych, których kiście kwiatów białych na słomiany dach się kładły, a śnieg swój ze złotem strzechy mieszając, od czerwonych promieni zachodzącego słońca jarzyła się, jak obraz przedziwny. Pan Onufry w kłopocie był, nie wiedząc sam, co więcej miłował: czy swój lipnik, czy gaik, czy młyn ony, z tą chatą przytulaną do skały, z tym szronem kwiecia, całowanym przez promień słoneczny? Do piękności obrazu przyczyniała się i Hanka młynarzówna, stojąca teraz w zadumaniu nad wodą błękitną, w której ruchomie odbijała się jej postać. Hanka miała czarne oczy, usta, jak wiśnie, płeć śniadą, a włosy, ni to pióra krucze. Nigdy panu Onufremu nie wydała się tak śliczną, jak teraz, stojąca w zamyśleniu nad tą wodą bieżącą. Gzło białe a czerwoną spodnicę na sobie miała; w splecionym warkoczu, który, jak wąż, jej głowę opasał, kwiat jarzębiny — w oczach niebywałe zadumanie i jakby łzy przed chwilą rozwiane. Nogi były bose, jedną ręką wspierała się o poręcz mostu, druga ku ziemi po spódnicy płynęła. Młyn terkotał, woda szumiała, w kotlinie spenione rozbijały się fale — nie dziwo, że trudno jej było posłyszeć pana Onufrego kroków, a choć przez słońce odrzucony cień jego pod stopy jej podpłynął i załamał się i w wodzie się odbił — zamyślenie nic widzieć nie pozwoliło.

Wśród skał, wśród drzew, które czepiały się urwisk i wężowymi korzeniami szafirowe opasywały głazy — ciche, marzące zaczęły błądzić już zmierzchy. Otrzeźwiający dookoła unosił się chłód — w miejscach, gdzie słońca nie było, kropliste sperlały się rosy.

Pan Onufry zbliżył się do stojącej, tuż przy niej na poręczy usiadł, pochylił się i w oczy jej spojrzał... Wtedy drgnęła a oczy napłynęły łzami.

— Bat'ko byw?... — zapytał, uśmiechając się.

Dziewczyna chciała odejść, ale pan Onufry nie puścił. Zatrzymała się, ale oczu nie podniosła od ziemi.

— Szo tobi', Hanusiu?... — znów rzucił.

Nie odpowiedziała nic.

— Zaduryłaś?...

Na jagody wystąpił rumieniec, a chcąc go ukryć, odwróciła się bokiem od pytającego.

Pon Onufry znów się uśmiechnął, pochylił się jeszcze więcej i patrząc na zasromaną, półszptem, ruską piosenkę zaśpiewał:

Oj, piszła ja do młyna,
A u młyni nowyna:
Takij, mamo, melnyk,
Takij, mamo, harnyj,
Takij, mamo, horoszy...
Mele hreczku bez hroszy.

Mele, mele — szrutuje,
Obernećsia — ciluje...
Takij, mamo, melnyk,
Takij, mamo, harnyj,
Takij, mamo, horoszy...
Mele hreczku bez hroszy.

Skończył swawolną piosenkę, uśmiechnął się figlarnie, koniecznie chcąc zajrzeć w oczy Hanki, której pierś silniej falować zaczęła a serce bić, aż się poruszało gzła płótno białe. Silniejsze rumieńce na jagody wybiegły, powieki zadrżały lekko, a drażnione przez uparte spojrzenie pana Onufrego, podniosły się zwolna, z pod których błysnęły czarne gwiazdy oczu — dwie bezdenne krynice smutku, jakby rzekł poeta niektóry.

Pan Onufry znów się uśmiechnął.

— Zhadaw, Haniu?

— Daleko wam do prawdy!... — szepnęła.

— Ej?...

— Nema toho mełnyka, pane!

Stłumiła westchnienie.

— A czegożeś ty smutna taka?...

Milczała.

— Nie odpowiadasz?...

— Spytajcie wierzby dlaczego zimną rosą płacze spytajcie brzozy, dlaczego tak szumi? Odpowie-li wam brzoza czy wierzba?

— To ty jesteś jako wierzba i brzoza?

— Sestra ich, pane!...

Pan Onufry w tył nieco się podał i spojrzeniem objął ją całą; coś z brzozy płaczącej, coś z wierzby rozwianej w sobie miała, szczególniej z tej pierwszej, kiedy to gałązkami ku ziemi spłynie i szumem cichym zagra, przypominającym łkanie i płacz.

Siostra wierzby i brzozy!...

Zdziwił się porównaniu temu, lecz przyznał, że słuszne było.

Znów się pochylił i rzekł:

— Prawda twoja! ale brzoza nie wie, dlaczego płacze, wierzba nie wie dlaczego szumi — a tobą, Hanko, potrąca jakiś żal!...

— A jak i żal, — to co?... Z wiatrem doleci, z wodą popłynie, a co się stanie z nim, ludzie nie zapytają.

— Nigdy ciebie taką, jak dziś, nie widziałem...

— Bo dzień do dnia nie jest podobny.

Podniosła znowu oczy i spojrzała na pana Onufrego.

— A u was jak — panie?

Pan Kasza się poruszył.

— Prawdu skazaty?

— Toż brechnioju świt można projty, no trudno wernutysia nazad!...

— Ot, co ja powiem, Hanko!...

Słuchała.

— Za mąż ciebie wydać potrzeba.

Dziewczyna drgnęła lekko.

Smutne oczy wypełniły się łzami, na chwilę zatrzymał się oddech piersi, a nie chcąc snadź łzom dać folgi, biały fartuszek do ust podniosła i rąbek jego mocno ząbkami ścisnęła. Pan Onufry chciał jeszcze coś mówić, ale za sobą posłyszał kroki starego Danyły, który zbliżył się, zdjął czapkę pokornie i skłoniwszy się do ziemi prawie, szepnął ochrypłym głosem:

— Może wielmożny pan do młyna zajdzie?

— Cóż tam?

— Roboty dużo, kamienie nie próżnują... Wszystko sława Bogu, w porządku jest...

— To czegóż tam zachodzić?

— Ot... tak sobie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z JACKOWA

Klub ,,Unique Social Club" urządza dzisiaj zabawę towarzyską z tańcami na podwórzu parafjalnem, począwszy o 8ej wieczorem. Przypuszczać należy, iż dzisiejsza zabawa cieszyć się będzie tym samym powodzeniem, jakiem cieszyły się inne imprezy tego klubu. Młodzież jackowska licznie wybiera się na tę zabawę, będąc przekonana, iż w tak dobcrowem towarzystwie, wśród przyjaciół i znajomych, dowolnie się zabawi i wyniesie z imprezy tej jak najlepsze wspomnienia.

*

Drużyna śpiewacza z Chóru starszego św. Jacka wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę do Powers Lake, Wis. ażeby z daleka od miasta, na łonie przyrody, pod cienistemi drzewami. przy pięknym jeziorze wspólnie się zabawić, wypocząć, przyczem nabrać niezbędnych sił i energji do dalszego krzewienia pieśni i chwalebnia nią Boga.

*

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, poświęconego szczególnej czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa, księża słuchać będą spowiedzi św. zrana, po południu i wieczorem, a w piątek nabożeństwa na cześć Boskiego Serca Jezusowego odbędą się jak zwyczajnie każdego pierwszego piątku miesiąca.

*

Tutejszy Chór św. Cecylji zapowiada zabawę taneczną, mającą się odbyć po skończonych wkacajach, dnia 9go września, w sali parafjalnej. Wstępne kroki przygotowawcze względem tej zabawy poczynione już zostały a dalsze są w toku.

*

W poniedziałek miniony pogrzebane na cmentarzu św. Wojciecha zostały zwłoki śp. Jana Urbańskiego, a wczoraj śp. Jana Jańcy. Zaś w piątek ubiegły złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki śp. Siostry Marji Ludwiki, jackowskiej zakonnicy staruszki ze zgromadzenia Najśw. Rodziny z Nazaretu. Za dusze zmarłych odprawione zostały w kościele św. Jacka nabożeństwa z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi. Krewni, przyjaciele i znajomi tych zmarłych, oddali im ostatnią chrześcijańską przysługę w pogrzebie i zanosil modły do Pana nad Pany o wieczny pokój tych dusz, by jak najprędzej zostały przyjęte do przybytków niebieskich.

*

W piątek, dnia 17go sierpnia jackowo święcić będzie uroczyście dzień swego Patrona św. Jacka dorocznym odpustem Odbędą, się w dniu tym solenne nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami, procesją i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

*

Państwo Andrzej i Leokadja Perlińscy obchodzić będą srebrne gody małżeńskie, czyli 25-ciolecie pożycia małżeńskiego, w niedzielę, dnia 5go sierpnia. Złożą oni Bogu dzięki za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W najbliższą sobotę w kościele św. Jacka połączeni zostaną związkiem małżeńskiem dwie pary oblubieńców. O godzinie 9ej rano ślubować będą p. Jan Duda z panną Jadwigą Gołata, a o godzinie 7ej p. Henryk Drożdżewski z panną Marjanną Gierszewską.

*

Chór św. Jacka (starszy) urządza zabawę taneczną we środę, dnia 8go sierpnia, na podwórzu szkolnem, o godzinie 8ej wieczorem. Niezawodnie liczni miłośnicy zabaw przybędą, ażeby dodać śpiewakom bodźca do dalszych usiłowań w tym kierunku.

*

Przypomina się członkiniom Bractwa Różańca św., iż w niedzielę, dnia 5go sierpnia, przypada ich miesięczna Komunja św. Ponieważ w tym tygodniu także przypada pierwszy piątek miesiąca, przeto członkinie przyjmujące Komunję św. w tym dniu mogą takową powtórzyć w niedzielę, przystępując razem z Bractwem; jedyną przeszkodą jest grzech śmiertelny. Wszystkie członkinie są proszone, aby się gromadnie zebrały w niedzielę, 5go sierpnia, o godzinie 7:15 rano, na podwórzu szkolnem, aby wspólnie udać się na Mszę św. o 7:30 i wspólnie przystąpić do Stołu Pańskiego.

*

Starszy Oddział przy Bractwie Panien Różańca św. odbędzie miesięczne posiedzenie we wtorek, dnia 7go sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pod nową szkołą. Panienki należące do tegoż oddziału są proszone o liczne zebranie się na posiedzenie, by załatwić wszelkie sprawy.

Z Kółka Stanisława Wyspiańskiego.

Z okazji rocznicy urodzin prezesa Kółka S. Wyspiańskiego, p. L. Skurskiego, urządzili mu miłą niespodziankę. Obecne były następujące osoby: L. Skurski, solenizant; W. Andrus, przewodniczący komitetu rozwoju z zarządu centralnego; J. Ferfecki, B. Halick, A. Lehman, C. Jasiński, J. Skurski, E. Bieliński, S. Skurski, A. Warchol, J. Świątek, M. Gawłoska, R. Kusińska, J. Leśniewska, I. Dziengelewska, S. Chorążak, A. Skurska, H. Sipiora, J. Świentek, J. Jasińska, H. Chwalisz, pp. F. M. Stec i pani A. Skurska, matka solenizanta. Z powyżej wymienionych każdy mu złożył życzenia a w końcu solenizant wszystkim serdecznie podziękował. Następnie puszczono się w tany przy dźwiękach muzyki. Niespodzianką zajęli się następujący: dyrektor Z.P.K.L.D. W. Andrus, Julja Świątek i C. Jasiński.

*

Kółko im. Stanisława Wyspiańskiego Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. miało nadzwyczaj liczne zgromadzenie na wycieczce, która odbyła się w zeszłą niedzielę, dnia 22go lipca, w ,,Leafy Grove". Tę wycieczkę zaszczycili swoją obecnością zarząd centralny, koledzy i koleżanki z poszczególnych kółek. Były tam wyścigi, po których sześć nagród wręczono wygrywcom. Sędziami wyścigów byli koledzy: L. Meger, W. Zolla, B. Kozłowski, B. Reguła i koleżanka M. Skrzydlewska. Także odbyła się gra w piłkę metową między administracją a komitetem; administracja pokonała komitet punktami 19 do 2. Bawili się wszyscy do późnej godziny przy dźwiękach muzyki kółka. — M. Gawłowska, kor.

Kolejarze dobrze gwiżdżą.

Łódź. — Poseł Wolczynski z B. B., kandydat do rady miejskiej w Łodzi, zwołał wiec kolejarzy, na którym chciał agitować za swoją listą. — Kolejarze wygwizdali mówcę.

Z Town of Lake.

Tow. Kadetów Tad. Kościuszki gr. 1689 ZNP., zaprasza wszystkich swych członków, przyjaciół i sympatyków na wycieczkę, którą urządza w przyszłą niedzielę 5go sierpnia, w Hausner Grove, pzry 95ej i 100 ave. Odjazd autobusami z przed sali Kościuszko, 48ma i So. Wood ul., o godz. 9:30 i 10:30 rano.

Komitet przygotowuje różne niespodzianki i spodziewa się, że każdy z uczestników spędz mile i przyjemnie wolny czas niedzielny na świeżem powietrzu. Zabierzcie ze sobą dzieci Drogowskaz dla automobilistów: którąkolwiek ulicą w kierunku południowym do ulicy 95-ej. a 95-tą ulicą na zachód do 100 ave., tam skręcić na prawo jadąc trzy bloki, później na lewo ze dwa bloki no i miejsce zabawy. Obszerna sala do tańca i wszelkie urządzenia leśne do użytku wycieczkawiczów.

*

Gmina 39 ZNP., urządza wycieczkę na korzyść swej szkółki sobotniej w niedzielę, 19go sierpnia, w lasku powiatowym ,,Hausner Grove." Do współudziału proszone są wszystkie grupy w skład Gminy 39ej wchodzące, oraz cała Polonja i sympatycy pracy naukowej, prowadzonej przez szkółkę dla lepszej przyszłości naszej młodzieży. Każda grupa może przygotować swój własny program i zabawić się wspólnie na łonie przyrody, w pięknej miejscowości pomiędzy cienistemi drzewami i bujną trawą, którą tego roku mało się spotyka. Przejazd następi ze 48ej i Marshfield ave. w godzinach od 9ej do 11ej przed południem. Komitet szkoły spodziewa się, że każdy komu czas pozwoli weźmie udział w tej letniej zabawie, tembardziej, że dochód jeżeli jaki będzie, pójdzie na tak szlachetny cel, jak prowadzenie nauki języka polskiego.

Z MŁODZIANKOWA.

Z Osady 14tej Z. P. R. K.

W czwartek wieczorem, dnia 26go lipca, odbyło się posiedzenie miesięczne Osady 14tej Zj. P. R. K., przy parafji śś. Młodzianków. Na posiedzeniu załatwiono sporo ważnych spraw, uchwalono wziąć udział ,,in corpore" w obchodzie ,,Cudu Nad Wisłą", dnia 12go sierpnia.

Zarazem Komisja Skautingu przy osadzie oznajmiła wszystkich zebranych o pikniku, który odbędzie się dnia 2go września, w ogrodzie Obyw. J. Wytrykusa, w Elk Grove, Illinois. Cały dochód z pikniku będzie przeznaczony na skauting przy Osadzie. Bilety na piknik można nabyć od delegatów Osady lub od członków drużyny. Komitet pikniku obiecuje wiele niespodzianek dla starszych tak i dla młodszych i prosi o poparcie wszystkich sympatyków skautingu przy Zjednoczeniu. — Edward F. Piecuch, sekretarz.

Odpust Porcjunkuli.

Pomimo, że Ojciec św. raczył rozciągnąć rok jubileuszowy na cały świat, ten odpust franciszkański pozostaje w całej swej mocy. Mogą przeto wierni zyskiwać ten odpust Porcjunkuli we wszystkich kościołach Trzech Zakonów Franciszka, oraz innych cieszących się tym przywilejem, i to już od dzisiejszego południa dnia 1go sierpnia aż do północy dnia jutrzejszego, ilekroć odwiedzą kościół i pomodlą się w intencji Ojca św. (6 Ojcze nasz i Zdrowaś i Chwała Ojcu), odprawiwszy uprzednio spowiedź ważną i przyjąwszy godnie Komunję św. Odpust ten ofiarować można za zmarłych.

Sędzia Scheffler Pojechał "Na Ryby".

Po pracy ciężkiej w sądzie bezpieczeństwa wyjechał wczoraj sędzia municypalny Edward S. Scheffler z małżonką do lasów w północnej części stanu Wisconsin — dla wypoczynku.

Przed odjazdem zapewnił nas sędzia Scheffler, że po powrocie swoim obdarzy nas wielorybem, czy też nawet okonkiem, gdyż zamiłowany w rybołóstwie na tem właśnie owe dwa tygodnie zamierza spędzić. Krążą nawet pogłoski, że po swoim powrocie ,,Eddy' otworzy skład z rybami na North Damen avenue.

Ofiara Uprowadzicieli Mówi o Torturach.

Hieronim Welch, przemysłowiec z Toledo, O., był wczoraj pierwszym świadkiem przed sędzią Donaldem S. McKinlay'em, gdzie procesowani są czterej mężczyźni, oskarżeni o uprowadzenie Welcha. Po trzech dniach spędzonych na wyborze przysięgłych wczoraj nareszcie przystąpiono do rozprawy.

Allen Siegal, lat 25, z hotelu Diversey Arms, 944 Diversey parkway; Rudolf Pisani, lat 24, z p. nr. 2316 Washington bulwar; Artur Sway, lat 24, 1337 ul. West 13ta i Edward Greenspan, lat 27, z p. nr. 3251 Ogden avenue są procesowani za zbrodnię wyżej podaną.

Oni to dnia 14go czerwca uprowadzić mieli Welcha i torturami zmusić go do wypłacenia im $2,000. Matka Welch'a, od której telefonicznie zażądano pieniędzy powiadomiła o tem policję chicagoską, czem przyczyniła się do pochwycenia całej szajki uprowadzicieli.

Oskarżonych broni adwokat William Scott Stewart, a z biura prokuratora stanowego występuje przeciwko nim adwokat Marshall Kearney.

Welch zeznał, że znał Siegala od kilku miesięcy i że na żądanie osobiste Siegala przyjechał z Toledo do Chicago dnia 13go czerwca, aby zakupić ubrania dla swego składu po ,,bardzo niskiej cenie".

,,Zamieszkałem w hotelu. — Dnia następnego odwiedził mnie Siegal, z którym udałem się na przejażdżkę automobilową. Stanęliśmy poza wyszynkiem p .nr. 3253 Ogden avenue.

,,Gdy weszliśmy do wyszynku tam zastałem dwóch zaczajonych na mnie mężczyzn. Jeden z nich (Pisani" wycelował w moją stronę karabin maszynowy, a Sway groził mi rewolwerem. ..a ich rozkaz musiałem się rozebrać. Zabrali $100 i przekaz na $500. Żądali odemnie wypłacenia im $3,000."

Welch ze łzami w oczach powiedział jak szajka ta poparzyła mu twarz żelazkiem.

,,Siegal potem żądał odemnie tylko $2,000, a gdy mu powiedziałem, że tej sumy wypłacić mu nie mogę, poparzył mi twarz i piersi. Gdy już bólem do tego zmuszony byłem obiecałem telefonicznie prosić matkę moją w Toledo o przysłanie mi żądanych przez uprowadzicieli pieniędzy", rzekł Welch.

ICKES BAWI SIĘ W POLITYCĘ.

Twierdzi Republikanin Elmore.

Sekretarz Spraw wewnętrznych, Harold L. Ickes oskarżony był wczoraj o budowanie dla siebie maszyny politycznej przez Howarda Elmore, republikańskiego trustysa Rady Sanitarnej, który twierdzi, że trzecia partja zw. ,,Ickescrazy" jest już zorganizowana przez ludzi na czele których stoi Ickes, który jako administrator publiczny zarządza biljonami dolarów wydawanemi przez PWA.

Elmore twierdzi, że niedawne odrzucenie pożyczki rządowej PWA. na skompletowanie mostu na Outer Drive w Chicago było dokonane przez Ickesa dlatego, że nie zapewniono go iż w zamian dane mu będzie poparcie partji po udzieleniu pożyczki 42 miljonowej Dystryktowi Sanitarnemu w Chicago.

Elmore dalej w oskarżeniu swojem podaje że inżynierzy pobierający po $50 do $75 dziennie i adwokaci z pensją od $50 do $100 dziennie niejako przymusowo są najmowani przez Dystrykt Sanitarny. ,,Raporty przezemnie otrzymane wyraźnie podają, że na niektórych robotach jest aż dziesięciu inspektorów i inwestygatorów, gdy zaś robotników jest tam tylko dziewięciu.

,,Ickes, ten, który stoi na czele, powiada trustysom dystryktu kto ma otrzymać robotę, a którzy kontraktorzy nie mają się wcale o takową starać w PWA."

Na dowód tego Elmore przytacza fakt, że Patrick Nash, krajowy komityman partji Demokratycznej, choć jego firma podała najniższą cenę, nie mógł przyjąć kontraktu.

,,On powiada kontraktorom kogo najmować mają", mówił Elmore, ,,choć ci kontraktorzy pensje muszą wypłacać z własnych kieszeni. Dalej nakazuje im usunąć z posad dobrych pracowników, którzy dla kontraktorów tych pracują od wielu lat. W ten sposób buduje dla siebie maszynę polityczną."

PREZYDENT ROOSEVELT ODRZUCIŁ APEL MATKI PRZECIW N.R.A.

Kodeks Nie Pozwala na Pracę w Domu.

New York, 1 sierpnia.—Prezydent Roosevelt orzekł, że pod zastrzeżeniami kodeksu N.R.A. pokrywającego wyrób kwiatów sztucznych, nie jest w stanie pomóc pani Katarzynie Budd, z Brooklyna, której rząd zakazał wykonywania takiej pracy w domu.

Julius Hochfelder, adwokat pani Budd, wydał następujące oświadczenie:

,,W ub. piątek wysłałem radjogram do Prezydenta w Honolulu. Dzisiaj dostałem odpowiedź przez pułk. M. H. McIntyre'a, głównego sekretarza Prezydenta, że Prezydent, podpisując kodeks pokrywający fabrykację kwiatów sztucznych, nie brał pod uwagę losu kobiet robiących kwiaty w domu, że gdyby jednak wziął był ten moment pod uwagę, postąpiłby tak samo dla tej prostej przyczyny, że decyzja pozwalająca na wyrób kwiatów w domu uczyniłaby cały kodeks bezskutecznym."

Adwokat wysłał ponowny apel w imieniu swojej klientki do Prezydenta prosząc o bezwłoczna odpowiedź i nadmienił, że jeżeli nie dostanie jej do dzisiaj rana, pójdzie ze sprawą pani Budd do sądu federalnego. Przesłuchy w sprawie konstytucyjności kodeksu miały się rozpocząć dzisiaj przed południem.

OKOŃSKI KANDYDATEM NA SENATORA.

Pulaski, Wis., 1 sierpnia. — A. E. Okoński. miejscowy superintendent szkół zapowiedział swą kandydaturę na senatora stanowego na tykiecie republikańskim.

Okoński swego czasu przez trzy lata był profesorem na uniwersytecie stanu Oregon.

WZLOT DO STRATOSFERY.

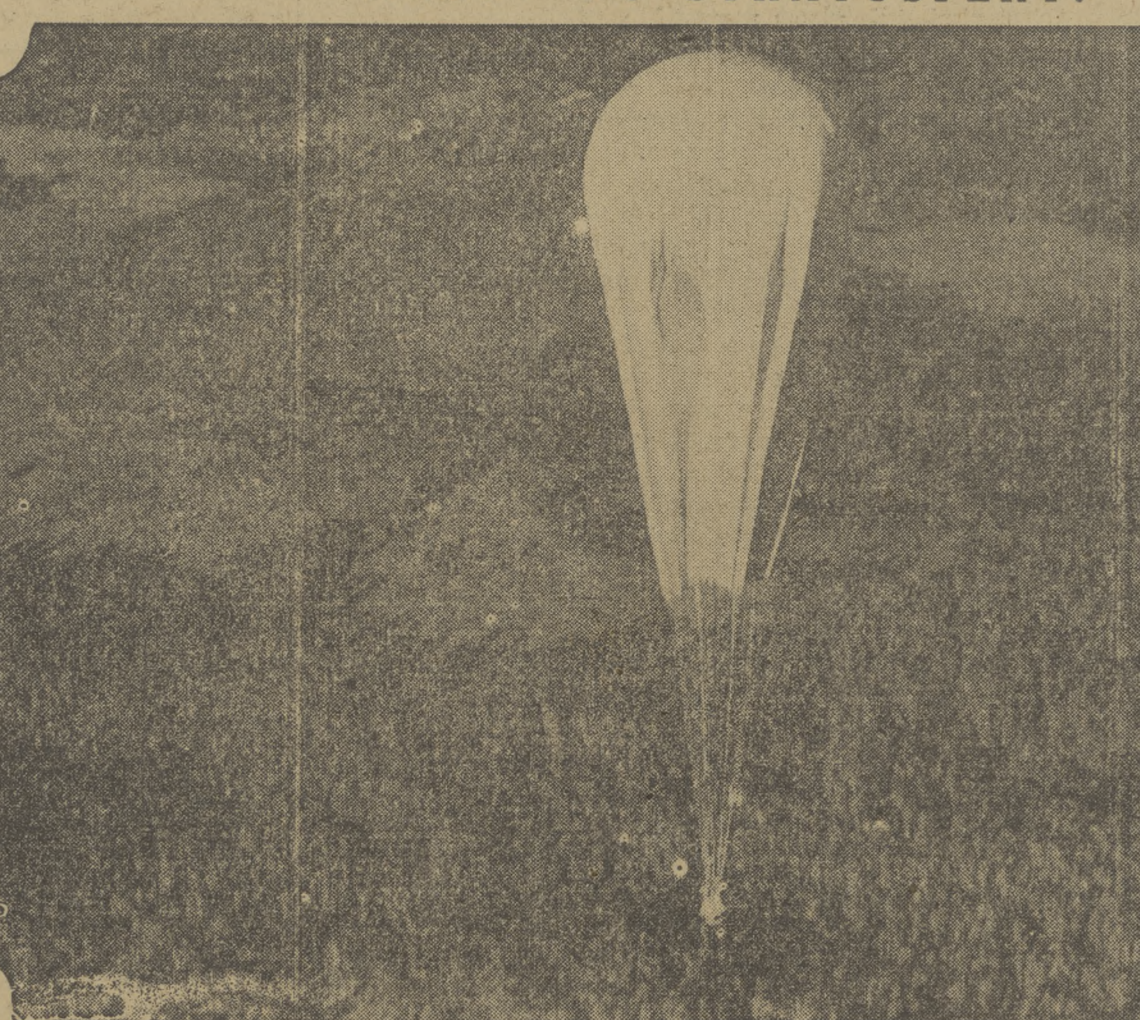

Balon stratosferyczny, trzy i pół razy większy, niż którykolwiek z poprzednio zbudowanych, krótko po wzlocie z Black Hills, S. D. Rozdarcia w powłoce balonu na wysokości więcej niż dziesięciu mil zakończyły próbę osiągnięcia nowego rekordu wysokości. Załoga z trzech ludzi uratowała się wyskakując ze spadochronami.

Wiadomości z Polski.

ZMIANY W RZĄDZIE POLSKIM.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Rada Ministrów mianowała wiceministra Skarbu, Stefana Starzyńskiego, tymczasowym prezydentem miasta Warszawy. Rada zaproponowała również P. Prezydentowi R. P. nomincję wojewody poznańskiego, Rogera Raczyńskiego, wiceministrem Rolnictwa.

NOWA LINJA LOTNICZA.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Otwarcie stałej komunikacji lotniczej między Warszawą i Moskwą spodziewane jest na wiosnę. W tym celu Sowiety rozbudowują lotnictwo w Mińsku. Nowa linja lotnicza połączy Warszawę z Leningradem, Władywostokiem i Kaukazem.

NA ZAWODY SPORTOWE W WARSZAWIE.

Warszawa, 1 sierpnia. (PAT.) — Dziś przybyły tu z Rumunji, Śląska czeskiego, Łotwy i Niemiec drużyny sportowe mające uczestniczyć w igrzyskach Polaków z Zagranicy. Pozatem specjalny pociąg przywiózł 480 Polaków z Francji.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Discourteous is classed as an adverb in the English language			
2. A dissyllable is a word of three syllables.......			
3. Equi is a prefix meaning equal...................			
4. Evadible means capable of being invaded.......			
5. The harvest-mouse is a small field mouse which builds a round nest in stalks of corn			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

POSŁANNICY.

Przegląd najświeższych wydarzeń na zaognionym froncie pracy pokazuje, że w obecnej chwili jeden arcybiskup i ośmiu księży pomagają w załagodzeniu wysoce skomplikowanych i niebezpiecznych zatargów pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami w różnych, oddalonych od siebie częściach kraju. Występują oni z ramienia rządu jako rozjemcy w najpoważniejszych sporach, w obliczu których kraj znalazł się w tym okresie wyjątkowych tarć robotniczych.

W San Francisco, specjalny komitet prezydencki szczęśliwie doprowadził do zakończenia strajku robotników portowych, który z kolei wywołał krótkotrwały ale kosztowny dla wszystkich stron strajk generalny. Przewodniczącym tego ważnego wydziału, w którym Prezydent Roosevelt położył tak wielką ufność, jest Najprzewielebniejszy X. Edward J. Hanna, arcybiskup San Francisco i przewodniczący administracyjnego komitetu biskupów Krajowej Katolickiej Konferencji Dobra Społecznego.

X. arcybiskup Hanna otrzymał ponad tysiąc telegramów i listów po swojej mowie radjowej, w której zaapelował do obydwu stron o oddanie kwestyj spornych wydziałowi arbitrażowemu do rozsądzenia. Cała ta korespondencja była pełna najwyższych pochwał dla sprawiedliwego i bezstronnego stanowiska arcybiskupa i dla jego zalet jako wodza. Arcybiskup powiedział, że jako przewodniczący regjonalnego wydziału pracy prag nie zaapelować do wszystkich stron zainteresowanych o zdanie się na sąd zdrowego rozumu i wyczerpanie wszystkich możliwych środków w celu osiągnięcia pokojowego i sprawiedliwego załatwienia sporu. Powiedział, że członkowie wydziału wierzą w zasady zbiorowych układów, wierzą, że robotnicy mają prawo do reprezentacji przez ludzi z ich własnego wyboru, wierzą, że robotnicy mogą się organizować w danem rzemiośle i mają prawo układać się bezpośrednio z pracodawcami. Powiedział wreszcie, że „jako ojciec biednych i pokrzywdzonych zwraca się z tym naglącym apelem do robotników i pracodawców nietylko w imię słuszności i sprawiedliwości, ale dla uniknięcia dalszych cierpień i pokrzywdzenia osobliwie w wypadku tych, którzy stoją na boku w tym sporze i którzy nie mogą się bronić."

W związku z tem interesującą jest wiadomość, że członkowie Akademji San Francisco, grupa tamtejszych katolików, która poświęciła ostatnie cztery lata gruntownemu studjowaniu encyklik Papieża Leona XIII i Papieża Piusa XI, zdeklarowała się za oddaniem wyłącznej kontroli nad halami wynajmu robotników portowych lokalom Międzynarodowego Stow. Robotników portowych na wybrzeżu Pacyfiku, jako za jedynym sprawiedliwym sposobem załatwienia strajków morskich, jakie zakłóciły spokój i sparaliżowały ruch handlowy na całem wybrzeżu. Dzięki usilnym zabiegom wydziału rozjemczego z X. arcybiskupem Hanną na czele, strajk robotników portowych, podobnie jak poprzednio strajk generalny, został zażegnany, robotnicy wrócili do pracy, a kwestje sporne będą rozstrzygnięte na drodze polubownej.

Niezwykle trudną sytuację w Minneapolis, wywołaną przez strajk kierowników samochodów ciężarowych, próbuje rozwiązać X. dr. Francis J. Haas, dyrektor Krajowej Katolickiej Szkoły Służby Społecznej w Washingtonie, były członek starego krajowego wydziału pracy, który z powodzeniem spełnił funkcje rozjemcy w niedawnym strajku w elektrowni w Milwaukee, Wis. X. dr. Haas jest obecnie członkiem doradczego wydziału pracy przy N.R.A. i został wydelegowany przez departament pracy jako rozjemca w strajku w Minneapolis, gdzie strajkujący uchwalili akceptować jego plan załatwienia sporu. Oporne stanowisko pracodawców w połączeniu z ostremi zarządzeniami policji i ogłoszeniem stanu wojennego przez gubernatora, utrudniają zadanie złożone na barki X. Haasa, który jednak ani na chwilę nie opuszcza rąk i nie traci ufności w rychłe i pomyślne zakończenie sporu.

Innym, doświadczonym rozjemcą strajkowym w służbie kraju jest X. John W. R. Maguire, C.S.V., prezes Kolegjum św. Wiatora, w Bourbonnais, Ill., członek chicagoskiego rogjonalnego wydziału pracy i pośrednik w strajku w Kohler, Wis., jednym z poważnych zatargów robotniczych w obecnym czasie. X. Maguire, który posiada pełne zaufanie robotników, zdołał już przeprowadzić kilka modyfikacyj w blokadzie strajkowej w Kohler.

W Buffalo, X. dr. John P. Boland działa jako „bezstronny arbiter" we wszystkich lokalnych sporach robotniczych. Jest on przewodniczącym tamtejszego regjonalnego wydziału pracy, który pod jego kierownictwem załatwił pomyślnie od kwietnia 126 strajków lokalnych. W Detroit, regjonalny wydział pracy ma za przewodniczącego X. Fryderyka Siedenburga, S.J., wykonawczego dziekana Uniwersytetu Detroickiego. O. Siedenburg jest od dwudziestu lat wybitną postacią na polu pracy społecznej. Był on założycielem Wydziału Socjologji na Uniwersytecie Loyola w Chicago. W przemyśle krawieckim, przewodniczącym doradczego wydziału władzy kodeksu N.R.A. jest X. James F. Cunningham, C.S.P., z Los Angeles. O. Cunningham grał wybitną rolę w dyskusjach Krajowej Konferencji Katolickiej dla Problemów Przemysłowych. Wreszcie w Nowym Orleanie, X. Msgr. Peter M. H. Wynhoven, redaktor diecezjalnego organu „Catholic Action of the South", urzęduje jako przewodniczący regjonalnego wydziału pracy.

Jak widać z powyższego, kierownictwo Nowego Ładu wie, gdzie ma szukać i kogo posłać na najtrudniejsze i najbardziej zagrożone odcinki frontu robotniczego. Rząd wie doskonale, że zapraszając do współpracy i pomocy przedstawicieli kleru katolickiego robi najlepszy możliwie wybór, bo znajdzie w nich ludzi nietylko głęboko obznajomionych i doświadczonych w dziedzinie zagadnień pracy, ale ludzi znanych ze swej bezstronności i sprawiedliwości, prawdziwych apostołów pokoju i zgody, których posłannictwem jest łączyć — nie rozbijać, godzić — nie jątrzyć.

POLSKIM ORŁOM CZEŚĆ!

Już wzbiły się w przestworze,
Już lecą hen za morze,
Ukochane orły nasze,
Odważne plemię Lasze.

Już skrzydła rozwinęli,
Już wzrokiem świat objęli,
Do Polski, do Warszawy,
Dla chwały jej i sławy.

Już są na polskiej ziemi
Już się tam cieszą nimi
Jaśnieje im oblicze,
Cześć Wam — Adamowicze!

BRONISŁAWA WIKTOR.

STAŁA BOLĄCZKA.

Z górą pół roku minęło od czasu, kiedy zniesienie prohibicji przyniosło ze sobą obietnicę i nadzieję położenia końca zbrodniom, do których podnietę dawały kolosalne zyski płynące z nielegalnego handlu wódką. Już wtedy jednak podnosiły się głosy ostrzegawcze, że będzie błędem podwyższać federalny podatek $1.10 od galona wódki i że cło $5 od galona powinno być zniesione, tak aby prawowici kupcy trunków mogli zaopatrzyć się w dostateczne zapasy wystałej wódki po umiarkowanej cenie i po umiarkowanej cenie sprzedawać swój towar spożywcom.

Kiedy się mówi o niskich cenach wódki w handlu legalnym, nie trzeba przez to rozumieć, że się uważa taną wódkę za jakieś „błogosławieństwo" dla społeczeństwa. Taniej wódki jest dość w Ameryce, ale sprzedają ją, po staremu, butlegerzy.

Sześć miesięcy temu, eksperci departamentu stanu obliczyli, że przy uchwalonym podatku $2 od galona Ameryka będzie konsumowała rocznie 105,000,000 galonów mocnych trunków. Cyfry skarbowe jednak ujawniają teraz, że faktycznie roczna konsumcja opodatkowanej wódki nie przekroczy 34,000,000 galonów. Cyfry te prowadzą ekspertów rządowych i ludzi zajmujących się prawnym przemysłem alkoholowym do konkluzji, że za każdy galon legalnej wódki konsumuje się w kraju dwa galony nielegalnego i nieopodatkowanego trunku.

W ten sposób, przez wysokie cła i podatki — a trzeba pamiętać, że podatki stanowe dołożono do podatków federalnych — ułatwia się butlegerowi konkurencję z prawowitym handlem trunkami.

Nawet bez żadnych podatków, przemysł alkoholowy miałby ciężki orzech do zgryzienia chcąc się skutecznie zmierzyć z dobrze oszańcowanymi butlegerami. Syndykaty butlegerskie miały wtedy i ciągle jeszcze mają obfite zasoby finansowe, dużą, stałą produkcję, wielkie i doświadczone organizacje sprzedaży i cały legjon klientów. Butlegerstwo było i ciągle jeszcze jest prosperującym interesem. Odradzający się pod ochroną prawa przemysł alkoholowy musiał budować od nowa w trudnych dla siebie warunkach wskutek ciężaru opodatkowania.

Fakty te były powszechnie znane przed odroczeniem się kongresu. Ostatni kongres nie zrobił nic w tej mierze, bo nie było dość silnego sentymentu publicznego, któryby wołał o akcję. A następny kongres również nic nie zrobi, jeżeli sentyment publiczny nie skrystalizuje się w odpowiednim kierunku i nie zabierze głosu.

Rząd nie przestaje tępić butlegerstwa chcąc oczyścić rynek dla legalnego handlu trunkami i podnieść wpływy podatkowe z tego źródła, ale rezultaty są raczej niedostrzegalne. Ot i teraz, z Washingtonu nadchodzi wiadomość, że departament skarbu przystępuje do nowej ofensywy przeciw butlegerom i że wybrał Chicago jako centrum „wzorowego" dystryktu eksperymentalnego, w którym rozwinie intensywny atak na nieprawny handel wódką. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że za czasów prohibicyjnych rząd miał do dyspozycji i obficie zaopatrzoną kasę „wojenną" i w polu całą armję ludzi do takiej walki, a mimo to nie zdołał zgnieść handlu butlegerskiego, trudno się spodziewać jakichś wydatniejszych rezultatów po zapowiadanej obecnie kampanji. Najskuteczniejszą bronią przeciw butlegerom będzie obniżenie ceł i podatków trunkowych i przez to podanie pomocnej ręki prawowitemu handlowi.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 27.-VI.—

Drugi Zjazd Stowarzyszenia Polskich Prawników, jaki się odbył w Cleveland w hotelu Statler przeprowadził bardzo osobliwą uchwałę, a mianowicie, żeby „na żadne cele pieniędzy nie dawać" Uchwała taka przeszła, gdy mec. Feliks T. Matia podniósł sprawę spieszenia z pomocą powodzianom w Polsce. Mecenas Matia podniósł, że ponieważ straszna klęska nawiedziła Polskę, więc obowiązkiem i powinnością wszystkich Polaków jest spieszyć z pomocą ofiarom powodzi. Jeden tylko mec. Józef F. Sawicki podtrzymał wniosek, a inni sprzeciwili się. Szukano wyjścia aby tylko pieniędzy nie dać. Jeden z mecenasów mówił, że Rząd Polski zająć się powinien powodzianami; drugi, że Stowarzyszenie pieniędzy niema; trzeci, że nie powinno się urządzać kolekt na zjazdach; inny, za „zadużo nas ta Polska kosztuje", aż wreszcie jakiś „mecenas" postawił wniosek, aby nietylko na powodzian nie dawać, ale wogóle na żadne cele. Wniosek taki został poparty i przegłosowany. Jeden tylko mec. Matia głosował przeciwko temu wnioskowi.

Burza Idzie Od Wschodu.

Napięcie sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie, zupełnie nie odczuwane w szerokich kołach europejskiej opinji publicznej ze względu na własne kłopoty, sensacje i wydarzenia, zdaje się wchodzić w nową fazę.

Rywalizacja dwóch przeciwników, Japonji i Sowietów, którzy od chwili utworzenia cesarstwa Mandżu-Tikou, stali się czynnikami utrzymania lub pogwałcenia pokoju na wschodzie, w chwili obecnej obfituje w nowe wypadki. Jak donosi prasa japońska, dowództwo sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie zaczęło jakieś przesunięcia dyzlokacyjne oddziałów na granicy sowiecko-mongolskiej.

Przed kilku dniami oddział sowiecki, liczący 1,800 bagnetów, zaopatrzony w 12 czołgów, 12 samolotów i wielką ilość broni zmechanizowanej, przekroczył granicę Mongolji zewnętrznej, na zachód od granicy Mandżu-Tikou.

Wraz z oddziałem tym przybyło do obozu warownego kilku inżynierów i saperzy, mający budować kolej żelazną.

Członek rady dla spraw Mongolji, książę Erczjachu nadał do Nankinu depeszę, w której zawiadamia, iż wojsko japońskie przygotowuje się do wkroczenia na terytorjum Mongolji wewnętrznej. Chiński książę żąda, aby rząd chiński natychmiast uzbroił kawalerję mongolską, liczącą około 150 tysięcy ludzi. Kawalerja ta ma być rzucona przeciwko oddziałom japońskim.

Rozpowszechnionym przez prasę japońską wiadomościom o wielkich manewrach sowieckiej floty na Pacyfiku, w których mają wziąć udział hydroplany i łodzie podwodne, kategorycznie zaprzeczają sowieckie czynniki rządowe.

Jeśli wszystkim tym wiadomościom da się zaprzeczyć za pomocą komunikatów oficjalnych, to faktem pozostaje to, że zarówno w budżecie sowieckim jak i japońskim na rok przyszły przewidziane są nadzwyczajne sumy na zbrojenia.

Narazie prasa japońska podaje, że budżet ministerstwa wojny na rok 1935 zostanie powiększony o 100 miljonów jenów. Jest to 45 procent ogólnego budżetu Japonji i 75 procent globalnej sumy podatków rocznych.

Większa część budżetu przeznaczona jest na rozwój floty i lotnictwa.

Sytuacja w Azji wydaje się krytyczną. Przed kilku dniami aresztowany przez japońską policję polityczną członek japońskiej partji komunistycznej, oświadczył w czasie śledztwa, iż niedawno przeniesiony na stanowisko sowieckiego konsula w San Francisco, sekretarz sowieckiej ambasady w Tokjo, Galgowicz, utrzymywał bezpośredni kontakt z komunistami. Poza kontaktem sekretarz ambasady sowieckiej udzielał komunistom japońskim pomocy materjalnej.

Rząd japoński ma wystosować energiczny protest w Moskwie.

W londyńskich i washingtońskich kołach politycznych utrzymują, że nota japońska, mająca być zredagowana w ostrym tonie — świadczy o narastaniu napięcia w stosunkach państwa Mikada i państwa proletarjatu.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

ADWOKACI NIE ODMAWIAJĄ POMOCY POWODZIANOM.

Podana w prasie wiadomość o uchwale powziętej przez Zjazd Adwokatów Pol. w Cleveland względem składki na powodzian w Polsce, jest mylnie zrozumiana. Zjazd Adw. Polskich odbyty w przeszłym tygodniu w Cleveland składał się z delegatów grup adwokatów polskich w poszczególnych miastach i miał na celu zorganizowanie wszystkich grup adwokatów polskich w poszczególnych miastach w Ameryce w jedną krajową organizację na wzór American Bar Association. Ta nowa organizacja nie posiada jeszcze funduszów. Pozostawiono zatem zbieranie składek na powodzian w Polsce grupom adwokatów polskich w poszczególnych miastach jak Detroit, Cleveland, Buffalo, Chicago i t. d Dlatego Adw. Janiszewski, jako prezes Stow. Adw. Polskich w Chicago, w najbliższych dniach zwoła posiedzenie tejże organizacji dla powzięcia odpowiednich kroków, aby złożyć stosowną ofiarę na pomoc powodzian w Polsce.

Franciszek Janiszewski,
Prez. Stow. Adw. Pol. w Chicago.

Gawiedź, pospólstwo, gmin, motłoch, tłuszcza, hałastra, tałatajstwo.

Poradnik Dobrego Zdrowia

NIE SYMPTOMY, ALE CHOROBY NALEŻY LECZYĆ.

Leczenie symptomów zamiast chorób pociągnęło za sobą prawdopodobnie więcej cierpień, nędzy i chorób chronicznych, aniżeli same zarazki chorobotwórcze — twierdzi Dr. Isaac D. Warlings. Zdaniem jego przeważająca większość różnych bólów i dolegliwości to tylko zewnętrzne objawy ważniejszych zaburzeń w naszym systemie cielesnym. Zażycie pigułek na na ból głowy lub na zatwardzenie w tej nadziei, iż przyniesie to trwałą ulgę i poprawę, nie jest istotnem leczeniem.

Ból głowy jest rzadko sam w sobie chorobą, a właściwie jest sygnałem, że jakaś choroba lub zaburzenia organiczne zagnieździły się gdzieś w naszem ciele. Tak np. osłabiony wzrok często powoduje ból głowy, a podobnie także niestrawność, zatwardzenie, brak dostatecznego snu, upicie się zanieczyszczone powietrze, lub przedostanie się do organizmu jakiejś zaraźliwej choroby. Dlatego też odpowiedniem leczeniem w powyższych wypadkach powinno być: należycie dobrane okulary, zmiana diety, parę godzin więcej snu na dobę, wstrzemięźliwość w piciu, czyste powietrze, lub przepisane przez lekarza lekarstwo na zaczynającą się istotną chorobę, czy zaburzenia wewnętrzne.

Podobnie także jest z niestrawnością, która również bardzo często jest tylko symptomem, czyli objawem jakiegoś ważniejszego zaburzenia, czy choroby. Jeżeli ktoś obje się, a następnie przy pomocy wytężającej pracy, lub odpowiednich ćwiczeń fizycznych wypędza krew z żołądka do mugkułów w wielkich ilościach, ten nie może się spodziewać normalnego trawienia. Tak samo zbytni wysiłek umysłowy zaraz po jedzeniu przeszkadza naturalnej cyrkulacji krwi. Zepsuty ząb może napełnić organizm dostateczną ilością trucizny, która spowoduje niestrawność. — Podobne skutki może pociągnąć za sobą rak, syfilis, ospa i wiele innych chorób.

Napuchnięte kostki u nóg mogą być sygnałem, że serce jest osłabione i nie może podtrzymywać normalnej cyrkulacji krwi. Jeżeli tak jest w istocie w danym wypadku, w takim razie choroba sercowa rozwijać się będzie stale pomimo zastosowania różnych środków w celu usunięcia puchliny kostek. Ma się rozumieć, kostki mogą opuchnąć z innych przyczyn, jak n. p. z nadmiernego natężenia, lub zapalenia kostek, — w każdym jednak wypadku należy leczyć przyczynę, a nie zewnętrzne objawy, jeżeli rzeczywiście chce się otrzymać dobre rezultaty.

Nie tak dawno temu zanotowano w stanie Illinois 471 wypadków choroby, t. zw. ophthalmia neonatorum. Jest to choroba oczna, objawiająca się u nowonarodzonych niemowląt, a będąca dowodem, iż albo matka albo ojciec zarażony był chorobą weneryczną. Zastrzyknięcie po jednej kropli do ócz niemowlęcia zaraz po narodzeniu roztworu silver nitrate uchroni niemowlę od tej choroby i równocześnie zabezpieczy ojca, czy matkę przed ujawnieniem niemiłego faktu. Lekarstwo to można dostać za darmo w klinikach i w departamentach zdrowia w wielu stanach. Choroba opthalmia neonatorum w dawniejszych czasach kończyła się w wielu wypadkach zupełną utratą wzroku.

F. L. I. S.

E. ZORJAN — **Grunwaldzki Bój** — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Wszystko strojne, bogate, wspaniałe.

Dwór królewski zajaśniał przepychem.

Ksiądz biskup poznański w ostatniej chwili swoim rozkaz dał, jako czynić mają.

— Dzielna głowa — rzekł półgłosem, lecz dumnie Stach Jastrzębiec do ucha Gosławickiego.

— Biskupi poznańscy tacy wszyscy! — odparł Maciek.

— I ich bratankowie warci siebie — zaśmiał się Stach.

Weszli heroldowie.

Znak dali, by się uciszono.

Szmer głosów nagle zamarł, w pół słów się urwał Cisza, jak w kościele.

Stanęli panowie rady królewskiej po bokach tronu.

Oczy wszystkich ku otwartym podwojom się zwróciły.

Król Wacław wkroczył do sali w całym majestacie.

Za nim margrabia Jodok i sekretarz królewski, potem dworzan najwyższych paru.

Stanął przed tronem sekretarz.

Jodok z rąk króla wyrok przyjął i sekretarzowi podał, w stronę Krzyżaków spojrzał z przyjaznym uśmiechem.

Biskup Wojciech wzrok ten schwycił.

— Alea iacta est — szepnął Lanckorońskiemu.

Pan z Brzezia ku towarzyszom nieco się zwrócił i spojrzeniem rozkaz dał: Baczność!

Sekretarz powoli pergamin rozwijał.

Wreszcie usta otworzył.

Padły słowa — niemieckie.

Ks. biskup pokłon głęboki przed królem uczynił, parę kroków w tył cofnął, potem zawrócił i ku wychodowi się miał.

Reszta poselstwa to samo uczyniła.

Sekretarz nie spostrzegł nic i dalej czytał.

W sali rumor powstał, w otoczeniu króla szmer.

— Co to jest, co to znaczy? — pytał Wacław marszałka dworu. — Zapytaj, czego odchodzą.

Jodok kręcił się jak Judasz. Widocznie ni on, ni nikt inny nic nie rozumieli.

Jakto, Polacy protestowali, nie znając jeszcze treści wyroku?

Na zapytanie królewskie odrzekł ks. biskup:

— My jesteśmy Polacy, języka niemieckiego nie rozumiemy. Odchodzimy, bo widać trzeba nam szukać innego miejsca i innego sądu, gdzieby nam wyrok nie po niemiecku ogłoszono...

Wacław nie domyślił się, iż naszym nie tyle może o język szło, ile o wyrok, który w treści znali. Nie mogąc go przyjąć, woleli zaprotestować przed wyrokiem, by ich nie pomawiano, że na sąd się zgodzili, a wyrokowi podczynić nie chcieli. Samo spisanie wyroku po niemiecku świadczyło też, iż Wacław Krzyżakom się sprzedał. U siebie, w Czechach Niemców gnębił, szlachtą czeską, husytami się otaczał, tron cesarski, niemiecki postradał, ale za krzyżackie pieniądze do mowy niemieckiej się przyznał.

Nie chciał jednak, by z błahego powodu sąd spełzł na niczem.

— Zaczekajcie! — zawołał.

Coś z Jodokiem i innymi panami szeptał, potem sekretarzowi rozkazanie dał.

Polscy, litewscy i mazowieccy posłowie na miejsca powrócili, znowu pokłon grzeczny czyniąc, aby się polityce zadość stało, lecz po sobie spojrzeli i zrozumieli.

Sekretarz królewski wyrok niemiecki w rękach trzymał, chwilę czytał, a gdy się wreszcie odezwał, usłyszano wykład czeski...

Posłowie znowu się poruszyli.

— I czeskiego języka nie znamy i słuchać wyroku nie możemy, gdyżbyśmy go nie zrozumieli.

Gniew porwał Wacława, krwią ku policzkom nadbieżał.

— Jakżeżto? — zapytał. — Oba te języki są jednorodne i zupełnie do siebie podobne.

— Wielce do siebie podobne, lecz często i tak bardzo różne, iż nie tylko pewności zrozumienia się nie masz, lecz przeciwnie wielkie sprzeczności powstać mogą.

— Nie prawda! — krzyknął król, nie mogąc się dłużej hamować. — Wymowa jest różna, lecz wyrazy te same.

— Wybaczcie, najjaśniejszy Panie — odezwał się pan Lanckoroński poważnie, lecz dumnie — nieprawdę mówić nie leży w naszych obyczajach. Jako posłowie po prawdę tutaj przybyliśmy i tylko prawdą jej się dobijamy. Nie o wymowę tu idzie, lecz o słowa tak różne, iż wcale inną rzecz wyrażają.

— Popytaj uczonych, a dowiodą, iż języki czeski i polski jednorodne są!

— Nie jestem uczony i śmiałości nie mam udowadniać, iż słuchając czeskiego wykładu, w takie sprzeczności moglibyśmy popaść, iżbyśmy wyrok wprost na opak pojęli i wykonać mogli.

Król aż kipiał z gniewu, takiem zuchwalstwem mu się słowa pana z Brzezia wydały.

— Jakoście raz rzekli, udowodnić musicie. Ale — uśmiechnął się złośliwie — nie potraficie. Wybieg to wasz tylko, by się od sądu uchylić!

Nasi spojrzeli po sobie.

Ks. biskup nie czuł się pewnym i nie wiedział, jak się z tego położenia wycofać.

Lecz pan marszałek koronny dumnie głowę podniósł i rzekł:

— My, Polacy wybiegów nie znamy! Nie uczonym, lecz skoro Wasza Królewska Mość rozkaże, łatwo, com powiedział, dowiodę.

— Rozkazuję!

— Małom dni w czeskiej ziemi przebywał, a już parękroć odmienność naszych języków w kłopot mię wprawiła, choć szło o drobne sprawy. Jakoż byłoby w najważniejszych, gdzie o całe kraje się rozchodzi.

Wszyscy spojrzeli na niego z uwagą. Sam król czekał cierpliwie.

Lanckoroński ciągnął:

— Ledwom stanął w gospodzie, a już mi czeladnik burdę wyprawił, iżem chleba czerstwego nie chciał. On powiada, iż już czerstwiejszego w całej Pradze nie znajdę, a ja jemu, że na czerstwym chlebie, osobliwie w zimie, to i wilk zęby by połamał. Zaperzył się, rozkrzyczał; ja łaję, iż mnie czerstwym chlebem częstować śmieją. Aż mi wreszcie bochenek w ręce sunie. Czuję mięciutki, świeżuteńki, jakby tylko co z pieca. To się po waszemu czerstwy nazywa; u nas czerstwy to stary i twardy.

Król niechętnie głową poruszył.

— Ma mój gospodarz córkę brzydką jak noc jesienna. Słucham, wszyscy śliczną ją nazywają. Ażem śmiechu wstrzymać nie mógł, a nasza młodzież aż za brzuchy od śmiechu się imała. A gospodarz do nas z gwałtem, że mu córkę hańbimy, że znieważamy ród jego. My się prostujemy, a on wciąż zapewnia, że jego córka jest śliczna! Omal do bójki nie przyszło. Aż po długich gadaniach zrozumieliśmy, iż śliczna to niby dziewka, panna. U nas możesz powiedzieć śliczna choćby i o kobyle źrebnej, byle nadzwyczajnej urody była.

Uśmiechy przebiegły po sali. Król nachmurzył się.

— Przechadzaliśmy się po mieście, słyszymy rozmowy, śpiewki. Ażeśmy wstrętu do waszych obyczajów nabrali, bo gdzie spojrzysz, młodzież wasza do panien się zaleca niby, a laską grozi, a dziewczęta do kochanków przyśpiewując, wciąż litości błagają, aby im laski darowali. Powiedzieliśmy to Czechom niektórym, dziwiąc się ich grubości i srogości wobec kobiet. I znowu hałas, rwetes, że ich szkalujemy. Ledwo, ledwo zrozumieliśmy, iż laska po waszemu to kochanie. My laski mamy jeno na psy niedobre i złodzieje nocne...

Wacław, na śmiech, co wybuchł głośny pomiędzy Czechami i Polakami, nie zważając, porwał się z tronu. Nachmurzył się strasznie i syknął:

— A jam, choć waszego języka nie znam, zrozumiał was dobrze! W imieniu króla tu przyszliście? Tak, on was wysłał, jeno wy nie jemu posłujecie, a sobie samym i swoim własnym chuciom folgę dajecie. Nie król u was rządzi, lecz wy sami! Król tyle lat pokoju się dobija, a wy wojny chcecie? Dobrze więc! Wyrok wam każę spisać po łacinie, abyście się nie pomylili, co miłość pokoju, a co laska bójki szukająca. Tylko pamiętajcie: Jeśli wojny chcecie, będziecie ją mieli, ale nie jedynie z Zakonem. Ja i brat mój, król węgierski po jego staniemy stronie. A wtedy biada wam! Zapędzim was w dawne wasze granice!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Idąc za prądem czasu, niejednemu może przyjdzie myśl: uwolnienia się od ciężaru, niewygody i kosztu ubierania się i powiększenia grona szczęśliwych nagusów.

Mając zawsze dobro ogółu na względzie, poczuwamy się do obowiązku zwrócenia przestrogi i udzielenia kilka rad akonto dziś popularnego powrotu na łono natury.

Życie nagusów nie jest tak bajecznie miłem i szczęśliwem, jak się na pozór zdaje; jest ono rzeczywiście monotonne. Zawsze to samo. Niema najmniejszej sposobności urozmaicenia; nie można się popisywać ani oryginalnością ani wytwornością gustu w dobieraniu ozdób ciała, gdyż skóra nie nadaje się na zmiany, bez procesu garbowania, a na ten proces trzeba najpierw skórę zdjąć.

Ponieważ nagusom ubywa dużo zwyczajnej pracy pozostaje więc wiele czasu wolnego na rozrywki.

Ale i tu wyłaniają się nowe trudności. Przecież skakać stać niepodobna cały dzień. Trzeba prędzej lub później usiąść: prędzej, jeżeli n. p. nastąpi się na ostre szkło; później, gdy się ma nieco odporności i wytrwałości maratońskiej.

Gdy trzeba siadać, wypada uczynić to poważnie z wielką przezornością, by przypadkowo nie usiąść: na ostrym kamyczku, na śliskiej glinie, na sękatej drzazdze, na trawce z kantami ostrymi jak brzytew, na mrowisku, na żużlu, na szkle, na palącym się papierosie, na gwoździu, na trujących roślinach, na robaczkach, na kolcach i t. p. Najlepiej ustrzedz się można tego noszeniem czegoś w rodzaju spodni; wówczas gdy się nawet porządnie pośliznie, to w najgorszym razie, spodnie się tylko podrą, ale skóra będzie cała.

By ustrzedz się przed kąsaniem natrętnych owadów, praktycznem jest nosić pewne okrycie nóg coś w rodzaju, tak zwanych pończoch; piersi i ramiona dobrze jest też okryć czemś w rodzaju koszuli. Koszula i pończochy takie chroniłyby nietylko od bolesnych ukąszeń natrętnego robactwa, ale nadto, ochraniałyby ciało przed zbytnim skwarem słonecznym, przed dokuczliwem zimnem, lub przenikliwym wichrem.

Podczas długich godzin zabawy i zbytków radzi się unikać dokazywania na starych i wyschłych ławkach, gdyż niebaczne zachowanie może być przyczyną bolesnych ran i zmusiłoby do poświęcenia dużo czasu na zmudną i trudną pracę wydobywania z przenikliwych wiórów, które przebiły skórę i zraniły nawet głębsze części anatomji.

Trzeba również uważać, by w grach sportowych, nie pośliznąć się, bo można zetrzeć sobie większą ilość skóry, której nie łatwo będzie można zastąpić czemś innem.

Przy jedzeniu radzi się unikać oblewania się płynami, przedewszystkiem słodkimi: to ściągałoby niepotrzebnie kąsające i natrętne robactwo i owady.

Potrzebne do palenia papierosy, zapałki, klucze, pieniądze, ołówki, pióra przedstawiają też pewną niewygodę; niema się czego w czemby je można nosić. Na to radzimy przygotować sobie torebkę, którą tak zwani zacofani zwykli przyczepiać do spodni lub sukni.

Nie można również oddawać się zbytecznie zabawom sportowym; kłopot zawsze z fryzurą, a tu niema gdzie nosić ze sobą grzebienia ani pudru. Trudno nawet pot otrzeć, nieposiadając miejsca na przechowanie chustki.

Wszelkie przyjęte sportowe zabawy są dla nagusów raczej przykrością niż źródłem uciechy i rozrywki: łatwo można skórę delikatną uszkodzić a wyleczenie często jest trudne; zaś może nawet zakażenie, spowodowane zarazkami w brudzie i ziemi.

By nogi uchronić od skaleczeń, można nosić coś pod stopami; najlepiej trzewiki, które można mocnie i pewno przyczepić do nóg.

Gdy powietrze oziębi się a organizm nie może oswoić się z zimnem, bardzo przydałby się kawał wielkiego sukna do owinięcia, albo jeszcze lepiej wygodne, tak zwane, palto.

Podczas deszczu można ciało okryć płachtą z nieprzemakalnego sukna lub wygodniejszem paltem, zrobionem z tej samej materji.

Zwraca się również uwagę, by zbyt długo nie siedzieć na sprzętach trzcinowych; pozostawiają one wciśnięcia po ciele, nieginące przez dłuższy czas a wcale nieozdobiające. Wogóle nie powinno się siedzieć na jednem miejscu dłuższy czas, bo ciało gotowe przylgnąć, a przy wstawaniu trzebaby je odrywać.

Poleca się też nie okazywać się za nadto drugim. Częste dłuższe obserwacje pozwalają na dostrzeżenie wad, ułomności i braku symetrji w osobie. By ustrzedz się od tego można okrywać całe ciało, przynajmniej mniej kształtne i mniej powabne części.

Ufamy, że gdy posłucha się naszych rad, to uniknie się szkodliwych i niebezpiecznych stron zostania nagusem. Powtarzamy — radzimy nosić: koszulę, spodnie, pończochy, trzewiki, kapelusz. Ponieważ długie i bezustanne używanie tego samego ubioru mogło być niehygieniczne, gdyby nie oszczędzano go regularnie, radzimy jeszcze noszenie spodniej bielizny, którą można łatwiej prać i zmieniać w razie potrzeby.

Skrupulatnem zachowaniem danych rad i przestrzeganiem ich można wykorzystać dobro spływające na powracających w swej skórze na łono natury a uniknąć równocześnie grożących niebezpieczeństw i nieprzyjemności.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odtąd małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Modły wysłuchane; umarła z mężem.

Baltimore, Md. — Przez ostatnie 15 lat, pani Lillian C. Krout, lat 76, modliła się, aby śmierć, kiedy zabierze jej męża, zabrała i ją także. Onegdaj, W. Krout, lat 82, przeniósł się na tamten świat. W 45 minut później jego żona zmarła na udar serca. Pobrali się byli przed 60 laty.

Better Jump, Big Boy, It's Your Only Chance!

C. W. E. S. Na Wystawie Światowej.

W sali stanów na wystawie światowej od dnia 6go do 10go sierpnia oglądać będziecie mogli prace wykonane przez mieszkańców miasta Chicago w różnych szkołach, gdzie wykłady odbywają się pod egidą C. W. E. S., kosztem rządu federalnego.

William J. Bogan, superintendent szkół miasta Chicago, pod którego zarządem znajduje się szkolnictwo wśród starszych donosi, że wszystkie szkoły wyższe i elementarne w jego dystrykcie jak również bibljoteki, osiedla dzielnicowe i kościoły są miejscami zapisywania się i osięgnięcia informacyj.

Nauczanie języka angielskiego, wyszkolenie analfabetów, uczenie zawodów, to wszystko znajduje się w programie edukacyjnym t. zw. „Emergency Educational Program" (dawniej Civil Works Educational Service). Wykłady odbywają się teraz w każdej dzielnicy. Okazy studentów zaś tak z pracy rękodzielniczej, wiedzy, sztuki, ekonomji jak i handlu oglądać będzie można w dniach wyżej podanych na wystawie światowej.

Józef F. Connelly, pryncypał szkoły wyższej Hyde Park, a przewodniczący mającej się odbyć wystawy, zapowiada, że dnia 8go sierpnia, od godziny 2:30 po południu do 8:30 wieczorem odbędzie się widowisko p. t. „Edukacja starszych buduje szczęśliwą Amerykę." — Przemawiać będą p. Bogan i dziekan Carl Hurth, z University College, a mówić będą o tem, co dotychczas zdziałało C. W. E. S.

Odbędzie się zgrupowanie oddziałów narodowościowych w jedną harmonijną całość, która złoży w darze Ameryce to, co najlepszego posiada. Do grupy tej należą: Rosjanie, Meksykanie, Ukraińcy, Włosi, Murzyni, Żydzi, Czecho-Słowacy, Polacy, Norwegowie, Mahometannie, Hiszpanie, Szwajcarzy i Indjanie.

Na wystawie tej znajdą się także meble z Association House, pnr. 2150 W. North avenue, jakie mężczyźni i chłopcy tam wykończyli; będą także okazy kapeluszy damskich, praca Park Field House, róg ul. 55ej i Western avenue.

Muzyki dostarczą orkiestry z dystryktów Amundson i Medill, jak również wystąpią chóry z dystryktów Lake View, Bowen, Hyde Park, Wendell Phillips i Fenger.

GRAĆ BĘDĄ Z MURZYNAMI W NIEDZIELĘ.

Dziewiątka Murzynów Bill'a Niesen'a zmierzy się z klubem Logan Squares, na boisku tych ostatnich, przy narożniku Elston i Kedzie avenues, w przyszłą niedzielę, dnia 5go sierpnia; na programie dwie gry, pierwsza rozpocznie się o godzinie 8:30 po południu.

Logan Squares wrócili z Michigan, gdzie pokonali silną dziewiątkę graczy w piłkę metową z klubu Krizackiego.

Dla Murzynów baterję stanowić będą Powell i Harvey, a dla klubu domowego Rigney Vaughan, Witry i Olson.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

ŁADNIE SIĘ PREZENTUJE ODDZIAŁ PIECHOTY CZESKIEJ.

Nic dziwnego, że Czesi posiadają dobrze wyćwiczoną armję, bo taką armję mieć powinni, mając u siebie jedne z największych zakładów broni i amunicji na świecie. Kto wyrabia broń masowo, ten powinien mieć i dobrze wyćwiczoną armję, aby móc pokazać, jak się broń nosi i jak się ją używa. Czechosłowacja jednak nie skora do wojny. Czesi wolą, aby się inni bili i od nich broń kupowali. Czy w tem jest coś złego, albo zdrożnego- Nie. Toć to zwykły byznes

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

BANKRUCTWO.

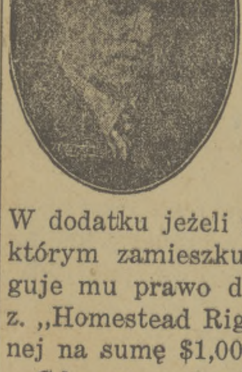

Człowieki, który poddaje się pod bankructwo, ma także pewne prawa. W stanie Illinois przysługuje mu prawo uwolnienia na sumę $100.00 jeżeli jest samotnym a $400 jeżeli jest żonaty. W dodatku jeżeli ma dom, w którym zamieszkuje przysługuje mu prawo domowizny t. z. „Homestead Right" oszaconej na sumę $1,000.

Gdy sprawa bankructwa rozpocznie się, temsamem wstrzymane są wszelkie sprawy przeciw bankrutowi w innych sądach.

Bankrut powołany jest do sądu przed specjalnego sędziego t. z. „Referee in Bankrupcy" i tam musi zeznawać pod przysięgą, co do stanu swego majątku. Podlega on także egzaminacji i krzyżowych pytań adwokatów reprezentujących dłużników.

Jeżeliby bankrut chciał zataić majątek, albo chciał go oddać komu, ażeby innym dłużnikom nie dać, może być karany więzieniem do pięciu lat.

W podaniu o-bankructwo muszą być zamieszczeni wszyscy dłużnicy. Który z dłużników jest opuszczony w podaniu, temu bankrut nadal pozostaje winnym.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Leon M. z Thomas ul., pyta: — 1. Jak się wypisze aplikację na rządową pożyczkę, czy musi się ją przyjąć, czy można się od pożyczki wycofać. 2. Czy przez cały czas trwania rządowej pożyczki, trzeba płacić procent. 3. Gdy się zażąda pożyczki na $3,500, a rząd uchwali tylko $3,000, czy dłużnik musi spłacić $3.500?

Odpowiedź: — 1. Nie. 2. Tak. 3. Jeżeli właściciel morgeczu nie zgodzi się na zniżkę to dłużnik musi spłacić całą sumę.

*

Józef S. z Cassopolis, Mich., pyta: — Miałem farmę 7 lat temu, którą zapisałem na syna. Pewien agent dostał odemnie pozwolenie ażeby ją sprzedał. Agent sprzedał farmę bankowi a mnie nic nie dał. Czy mogę skarżyć o zwrot farmy albo pieniędzy.

Odpowiedź: — Udaj się pan do adwokata miejscowego a on rozpatrzy sprawę i rekordy sprzedaży i panu doradzi.

*

J. W. z Homer ul., pyta: — Czy mogłabym odebrać papiery obywatelskie mężowi dlatego, że skłamał, że nigdy nie był aresztowany.

Odpowiedź: — Nie.

*

W. Z. z Allen Avenue, pyta: — 1. Mam wypłaconą spółkę św. Jacka w Avondale na $1,000 i ne chcą m nc wypłacić ale chcą mi dać złoty certyfikat. Czy jest jaki sposób wydostania mych pieniędzy? 2. Mąż mój chce zmienić nazwisko. Czy musi być zmienione legalnie? Ile kosztuje? Gdzie można zmienić?

Odpowiedź: — 1. Spółki nie można zmusić do wypłacenia pieniędzy według obecnych praw. 2. Nazwisko można zmienić dekretem sądu wyższego albo okręgowego. Musi pani wynając adwokata a on pani powie ile kosztuje.

*

Anna J. z Artesan ul., pyta: —Pracowałem w budynku na siódmem piętrze. 22go maja zbiornik z wodą spadł i zniszczył budynek. Ja doznałam wielkiego przestrachu i uderzyłam się w okolicy żołądka. Od tego czasu czuję się chora i nerwowa i nie mogę iść do pracy. Kto jest odpowiedzialny za moje uszkodzenie?

Odpowiedź: — Nasamprzód odpowiedzialnym jest właściciel budynku. Także może być odpowiedzialne i miasto Chicago, dlatego, że inspektor miejski inspektował zbiornik, a jak stwierdzono, inspektor nie znał się wcale na zbiornikach.

*

Pani Katarzyna A. z South May ul., pyta: — Moja matka pożyczyła ludziom $500.00 na not, ale not był wyrobiony na mnie. Matka umarła a ludzie mówią, że nie mogę się o pieniądze dopominać. Czy mogę skarżyć?

Odpowiedź: — Tak, pani może skarżyć bo not wyrobiony jest na panią.

Z Wojciechowa.

Wczoraj rano. o godz. 9-ej rozpoczęło się „Triduum" na cześć Najśw. Marji Panny Anielskiej, której święto przypada 2go sierpnia. Kazania głosi O. Franciszkanin rano i wieczorem, o godzinie 7:30. W środę zaś od południa można zyskać odpust Porcjunkuli, o kótry to przywilej postarał się ponownie ks. Kazimierz Gronkowski u władzy kościelnej dla wszystkich wiernych. Powinniśmy więc starać się zyskać ten odpust przez odwiedzanie naszej świątyni Pańskiej, aby przy pomocy tego odpustu dopomóc sobie samym w obecnych czasach w naszej ciężkiej niedoli, a zarazem dać pomoc najmilszym nam zmarłym, krewnym i duszom w czyścu.

NOWE FILMY POLSKIE.

Polskie wytwórnie filmowe przygotowują na jesień całe mnóstwo nowych obrazów.

I tak „Blok—Muzea—Film" kończy nakręcanie nowego filmu pod tytułem „Czy Lucyna jest dziewczyną" z Jadwigą Smosarską w roli tytułowej, w której Smosarska raz występuje jako czarująca dziewczyna, innym zaś razem jako rozkoszny chłopiec.

Wytwórnia „Libko - Film," przystąpiła do przygotowawczych prac w związku z projektowanym obrazem „Młody las" według znanej sztuki Jana Adolfa Hertża. Role główne w tym filmie odtworzą: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Kazimierz Junosza-Stępowski, Michał Znicz i Mieczysław Cybulski.

Tom i Szlechter, dwaj czołowi autorzy skeczów i piosenek w Polsce, piszą scenarjusz filmu „Antek, policmajster", w którym tytułową rolę odegra niezrównany komik Adolf Dymsza.

Również Leonard Buczkowski, twórca „Gwiaździstej eskadry" i „ Szybu L. 23" zamierza w najbliższym czasie przystąpić do realizacji nowego obrazu. Będzie to film morski z Baśką Orwid, Jerzym Marrem i Mieczysławem Cybulskim w rolach głównych.

Pozatem Eugenjusz Bodo — dłuższy czas już pracuje nad nowym filmem, w którym wystąpi wraz ze znaną gwiazdą filmową Rori.

Samobójstwo suchotnika.

Milwaukee, Wis. — H. Boldt, lat 40, pacjent w sanatorjum dla suchotników, popełnił samobójstwo rzucając się pod koła pociągu. Boldt wyszedł z sanatorjum na przechadzkę i po pewnym czasie znaleziono jego zwłoki na torach kolejowych.

Echa Wypadków Austrjackich w Polskiej Prasie.

"To Nieudała Próba Anschlussu"—Mówią w Warszawie.

Warszawa, 1 sierp. (Havas.) — Dzienniki polskie poświęcają całe kolumny wypadkom wiedeńskim i tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa.

Kurjer Polski nie może zrozumieć „dziwnej roli" majora Feya, który pertraktował podczas zamachu z terorystami. „Czyżby Fey miał odegrać taką samą rolę, jak von Papen 18 miesięcy temu?" zapytuje dziennik.

Gazeta Warszawska podkreśla fakt, że poseł Rzeszy Kurt Rieth wystąpił w roli orędownika zamachowców, którzy zamordowali wprawdzie Dollfussa, ale musieli zrezygnować z dalszych zamiarów wobec lojalności, okazanej przez wojska rządowe.

Kurjer Warszawski pisze: „Zamordowanie Dollfussa poruszy opinję publiczną na całym świecie i trudno dziś przewidzieć jakie następstwa pociągnie za sobą ta nowa ohydna zbrodnia hitlerowców."

ABC zaznacza sarkastycznie, że „niemieckie metody polityczne odnoszą jeden sukces za drugim," Rzesza zrzuca z siebie stopniowo powojenne ciężary, stając się kolebką odrodzonego militaryzmu, podkopując się pod ustalony w Europie stan rzeczy. Po rozprawieniu się z Dollfussem rząd Hitlera zainscenizuje jakąś nową imprezę, ale pokąd Europa nie przystosuje się do niemieckiej taktyki politycznej, będzie stale przegrywała w grze z Niemcami.

Gazeta Polska powstrzymuje się od wszelkich komentarzy do wypadków wiedeńskich.

Ekspress Poranny nie widzi możności tolerowania dłużej austrjackich fermentów, stających się źródłem chaosu, mogącego łatwo przelać się przez granice Austrji i „zbałkanizować" całą Europę Środkową.

Ilustrowanny Kurjer Codzienny przychodzi do wniosku, że Austrja nie umie się rządzić, a nie może być przyłączona do Niemiec. Czem zastąpią budowniczowie nowej Europy rozpadający się w gruzy filar austrjacki? zapytuje dziennik.

Utwór śmieszny, mający na celu przedrzeźnianie jakiegoś utworu poważnego, lub dzieła muzycznego albo malarskiego, nazywamy, z grecka, parodją.

SAMI PRZYZNALI SIĘ DO LICZNYCH RABUNKÓW.

Z lewej ku prawej stronie siedzą: sierżant policji Karol Moore i William Hanley, więzień. Stoją z lewej ku prawej stronie: policjant Edward Satunas, Jan Senegelas, Harold Edwards, więźniowie i policjant Józef McCabe. Hanley, Senegelas i Edwards przyznali się do licznych rabunków, po aresztowaniu ich za noszenie rewolwerów. Powiedziano każdemu z nich, że kolega jego wydał, a ci myśląc, że to była prawda, szukając zemsty opowiedzieli o swoich i kolegów rabunkach.

Zabawy Myśliwskie Dworu Królewskiego.

Wyprawy Myśliwskie do Puszczy Niepołomickiej w XVI Wieku. — Łowy w XVII Wieku na Sposób Zachodu. — W Walce z Zubrem. - Kobieta w Roli Widza na Polowaniu

Szesnastowieczna Polska u szczytów kultury zachodnio-europejskiej, — dwór królewski przejmujący zdobycze cywilizacji Zachodu, na tem tle rodzime pierwiastki kultury narodowej — staropolskie tradycje łowieckie w nowej szacie. — Na zamku królewskim rojno i gwarno, stoły zastawione bogato, krążą wokoło puhary; to monarcha polski przyjmuje zagranicznych gości, uczta wspaniała, goście zabawiają się wesoło.— Na dziedzińcu zamkowym tymczasem kręci się służba, zbiera psy, zagląda do stajen — myśliwcy przygotowują łowy. Bo, gdy na Zachodzie tany, konwersacja, popisy muzyczne i teatralne górują nad wszystkiem, w Polsce wyprawa myśliwska stanowi zawsze najważniejszą część każdego przyjęcia, każdej wesołej uroczystości dworu monarszego.

Wielkie łowy, od XVI w. począwszy, stają się często wspaniałemi zabawami wplecionemi w inne rozrywki dworskie, — przybierają charakter wielkopańskich turniejów rycerskich, aż dopóki nie przeistoczą się za czasów saskich w rzeź masową bezbronnej zwierzyny.

W zamku myśliwskim zbierają się goście, stąd wyjeżdżają w knieje. Wśród kniei wypuszczają myśliwcy z zamknięcia zwierzynę; panowie, dworzanie, służba zajmują pozycje, psy wolno uganiają po lesie.— Rozpoczynają się właściwe łowy, wstrząsają niebem głośne strzały, padają pod ołowiem zwierzęta, krew rosi ziemię, giną dziki, niedźwiedzie. Niedźwiedź to najpopularniejszy przedmiot takiego myślistwa, najczęściej żywy wpada w ręce łowcy. Rozstawione sieci czekają na zwierza, gdy w nie wpadnie, pętają go sznury myśliwców i, jako trofeum myśliwskie, dostaje się na dwór możny; czasem w mieście służy dla zabawy, czasem w zwierzyńcu hoduje się dla myśliwskich turniejów.

Nie zawsze jednak wszystko ma przebieg tak spokojny i szczęśliwe zakończenie. Kronika Bielskiego w odmiennem świetle stawia walki z niedźwiedziem, dając historyczny epizod z łowów króla Zygmunta:

„W Niepołomicach miał Zygmunt niedźwiedzia nad obyczaj wielkiego, którego z Litwy przywieziono w skrzyni, puszczono go i poszczwano wielkiemi psy, które on połamał, pobił i poranił sto, chłopów było 300 w oszczepy... Niedźwiedź oślep bieżeł na ludzi Ożarowskiego, podkomorzego królewskiego przewrócił z koniem. — Tarło krajczy pieszo chciał do niego z oszczepem, ale mu wydarł oszczep niedźwiedź, iż padł. Puścił się, gdzie królowa stała, która, uciekając przed nim, spadła z konia. Stańczyka błazna przewrócił z koniem”...

Pełen grozy obrazek, prawdziwie wojenne momenty. Rycerski charakter mają zabawy myśliwskie epoki zygmuntowskiej.

— Wiek XVII przynosi pewną odmianę: łowy na wzór zachodni urządzone.

Czasy Władysława IV pozostawiają najwięcej źródeł do ich charakterystyki. W sto lat po Włoszce, Bonie, Cecylja Renata przywozi z Austrji obce obyczaje, nowinki francuskie przybywają na dwór polski z drugą żoną królewską, Marją Gonzagą. Gdy na zamek warszawski cudzoziemcy zjadą, podejmuje ich Władysław IV łowami, zorganizowanemi na zagraniczną modłę. W Mereczu, wobec gości włoskich toczą się walki z niedźwiedziem. Naoczny świadek i uczestnik, książę Albrecht Radziwiłł tak je opisuje: „Król i myśliwcy za bramą, w budkach z chróstu oczekują na zwierza, służba wypuszcza z klatki niedźwiedzia, niedźwiedź, mniemając, że to las był, do owego chróstu się udał, w królewską budkę się rzucił i po głowach, po karkach wielu tam stojących przeskoczył i wpadł w ulicę, gdzie puszczono na niego trzydzieści dużych psów”. Te budki z chróstu, te polowania w sztucznym lesie nieznane dawniej w Polsce, wyraźny to nabytek z bezleśnych krain zachodu.

Najwspanialszą kartę w dziejach zabaw polskich wieku XVI zajmują łowy na żubra. Dawniej, w średniowieczu zwykłe wielkie łowy, w czasach nowożytnych, wraz z zanikaniem dawnych władców puszczy — uroczyste polowania wielkopańskie. Opisuje je obszernie Kromer w swej „Polonji” łaciński poemat Hussovienusa „De bisonte carmen” po całym świecie zachodnio - europejskim sławę ich rozgłasza. I nie dziw, że za przedmiot swej pieśni wybrał walkę z żubrem, sam nawet wygląd wielkiego zwierza, budzący podziw okazałością rogów, grozę ogromem i siłą wykazuje na niezwykłość pojedynku z panem polskich kniei.

W dni uroczystości dworskich wyrusza na żubry wyprawa. Zaproszeni już goście, poczyniono przygotowania; król w otoczeniu panów i myśliwych na dzielnych koniach, z setkami psów na smyczy, królowa z fraucymerem w kolaskach opuszczają zamek. W głębi puszczy upatrzone na łowy miejsce, opasuje tłum wieśniaczy, aby zwierz nie miał ujścia. Na dogodnej odkrytej polanie stoją wzniesienia dla monarchów, gości i niewiast — to widzowie, strzelcy z myśliwskiemi przyborami, z kołczanem strzał pełnym, z mieczem lub oszczepem zajmują u drzew ogromnych, każdy swe stanowisko. Tętent koni, wrzawa ludzi, psów ujadanie wypłaszają zwierza z ostępów. Oddzielony przez obławę od stada, ogłuszony i wystraszony wpada na miejsce zasadzki; strzelają doń z za drzew myśliki, każdy pokolei, zwierz rozjuszony wstrząsa wspaniałą grzywą, ogromny, groźny. Rzuca się do ucieczki, lecz wyjścia niema, psy go dopadają, broni się, giną psy zakłóte rogami, stratowane kopytami, wstrząsa się ziemia od podskoków zwierza, las drży od jego ryku, psów ujadanie, okrzyków myśliwych. Straszny zwierz pokrywa się strzałami, aż wszystko niknie w obłokach pary i tumanach kurzu. Wreszcie zmęczony i rażony śmiertelnie żubr pada — rogi myśliwskie ogłaszają łowiecki triumf i duma rozpiera serce zwycięzcy...

Mimo tylu i tak wielkich niebezpieczeństw kobieta bierze udział w łowach na żubra. Wiek XVI i XVII wznosi dla niej wysokie trybuny wśród lasu, rola jej tu — to rola widza; monarchinie, strojne damy, z całym niewieścim dworem podziwiają z wysoka dzielność i sztukę myśliwych, darzą oklaskami, z ich rąk piorą nagrodę zwycięzcy. Nie tak to jednak bierne i nie tak bezpieczne stanowisko, jakby się zdawało. Za przykład może posłużyć tu opowieść Hussovczyka o nieszczęśliwym wypadku królowej Heleny, żony Aleksandra Jagiellończyka: Wśród lasu stały cztery wyniosłe siedzenia dla obserwacji zapasów rycerskich z żubrami; tu siedziała królowa z kobiecym dworem; jedna z dziewcząt ubrana była w suknię czerwoną, rozjuszony zwierz rzuca się niespodzianie w tę stronę. — całym swym ciężarem łamie rusztowanie i, gdyby nie waleczność myśliwych, wiele ofiar ległoby pod kopytami bestji.

Hanna Nieściuszko-Bujnicka.

ZGRABNA DOMOWA SUKIENKA.

Anna Adams Modelko 1935.

Nabyć można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 36 calowej materji i 1⅛ jarda rufelki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

ZDROWAŚ MARJO.

Zdrowaś Marjo Boga Rodzico,
Ciebie błagamy święta Dziewico,
Patrz na nas z nieba Matko kochana,
Jak cała Polska wodą zalana.

Spojrzyj Matuchno co się w Polsce dzieje,
Wisła wylała, deszcz bez przerwy leje,
Ludzie w panice z domów uciekają
Do Ciebie Matko o pomoc wołają.

Do Ciebie Matko wszyscy wołamy
Litości Twojej z płaczem błagamy,
Uproś nam łaskę Twojego Syna,
Ratuj nas ratuj, Matko jedyna!

Okaż nam litość Matko jedyna
Zagniewanego proś za nas Syna,
Niech widmo wojny nas nie przestrasza,
Ratuj nas, ratuj o Matko nasza!

Marja Domecka.

Zły objaw.

—Jak ci się podoba twój nowy kolega?

— Ten człowiek jest strasznie nerwowy. Zaledwie usiadł przy biurku, zaraz zaczął gorliwie pracować.

ZGRABNE SPORTOWE SUKIENKI.

Na lewo, „seersucker” sukienka w pasy czerwone, białe, niebieskie, pomarańczowe i zielone; w środku koszulkowa sukienka w pasy zielono-białe; na prawo, sportowa sukienka z niebieskiego atłasu, ozdobiona szklannymi guzikami.

Letni Strój Lelonga.

Wzorzysty ten popołudniowy strój Lelonga w duże białe chrezantemy na czarnem tle składa się ze spodniczki i żakiecika ozdobionych fałdowaną rufelką.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w “Dzienniku Chicagoskim”

TE, KTÓRE SZERZĄ EMANCYPACJĘ.

Chiny przyjęły stosunkowo później cywilizację zachodnią, aniżeli Japonja, lecz za to kobieta chińska zmodernizowała się o wiele szybciej aniżeli japońska. I w obecnej chwili Chinka, która przyswoiła sobie postulaty cywilizacji zachodniej, hołduje im z całym zapałem, prowadzi źródłowe studja, studjuje politykę, medycynę, prawo, filozofję, oddaje się ruchliwie wielkim interesom, pracuje w dziennikarstwie, ogarnia jednem słowem coraz szersze dziedziny pracy.

Jedną z najbardziej znanych emancypantek chińskich jest adw. panna Sumei Szeng, „Modernizację” swą rozpoczęła ona, mając lat 10, gdy pewnego dnia energicznym ruchem protestu przeciwko starym przesądom, zerwała ze swych nóżek przepaski, jakiemi dawne Chinki krępowały swe stopy w celu zachowania ich mikroskopijnych rozmiarów. W cztery lata później panna Sumei Szeng odmówiła kategorycznie zaślubienia mężczyzny, który „przeznaczony” jej był od kolebki—gubernatora Kantonu. Panna Szeng zna doskonale Europę i Stany Zjednoczone, w których urządzała już wiele odczytów. Powróciwszy ze swych podróży do ojczyzny, dzielna Chinka uzyskała u rządu chińskiego, by wysłał 20 młodych dziewcząt chińskich do Paryża, aby mogły tam prowadzić studja.

Panna Sumei Szeng nietylko oddaje się zawodowej pracy adwokackiej, lecz zajmuje się pozatem żywo pracą literacką. Napisała ona kilka książek, między innemi także jedną książkę w języku francuskim pod tytułem „Souvenirs d'enfance et de revolution” (Wspomnienia z dzieciństwa i z rewolucji).

Do najpopularniejszych kobiet nowoczesnych Chin należą trzy siostry: pani Sun Yat Sen, wdowa po twórcy republiki chińskiej, pani Ciang Kai Szek i pani H. King, wdowa po byłym ministrze. Trzy te siostry, odgrywają dziś pierwszorzędną rolę w życiu politycznem swego kraju.

Jedną z wybitnych działaczek i propagatorek ruchu emancypacyjnego w nowoczesnych Chinach jest również panna Fong Mei Sun, która niedawno otrzymała tytuł doktora filozofji na uniwersytecie w Kyoto.

Pozostała w Dalszym Ciągu Buchalterką.

Wirginja Ice z Fairmont, W. Va., gdzie dawniej były cztery banki, a teraz tylko jeden „First National” jest jedyną kobietą w nim zatrudnioną jako buchalterka.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Pieczeń Wołowa Zapiekana z Pomidorami.
Kartofle.
Zielona Fasolka.
Mus Owocowy.
Herbata.

*

Pieczeń Wołowa Zapiekana z Pomidorami.

Wziąć dwa lub trzy funty mięsa od środkowej zrazówki, pokrajać w plastry, ułożyć na półmisku, posypać drobno usiekaną cebulą, z szampjonami, które wpierw zasmażyć na maśle z dwiema łyżkami tartej bułki, oblać sosem pomidorowym czystym, obgarnirować kartoflami i wstawić do gorącego pieca na 20 minut.

*

Mus Owocowy.

Kilka gatunków jasnych owoców, jak morele, brzoskwinie, melon, śliwki obrane ze skórki, jabłka i gruszki, ugotować w małej ilości wody z dodaniem skórki cytrynowej dla zapachu. Gdy miękkie przefasować przez sito, wcisnąć sok z dwóch lub jednej cytryny, zamrozić i ubijać na lodzie dodając po jednemu sześć białek, aż masa narośnie i zbieleje. — Wtedy wsypać ¾ funta cukru, wlać jeden i pół uncji żelatyny i wymieszawszy dobrze włożyć w formę i zastudzić.

Naturalne Środki Toaletowe.

Woda deszczowa, sok ogórkowy, mleko, cytryna.

Słońce jest potęgą, z którą należy się obchodzić ostrożnie i umiejętnie. Zwłaszcza wrażliwa cera kobieca wskutek silnego działania promieni słonecznych nie zawsze wychodzi korzystnie; stąd konieczność ochrony od zbytniej opalenizny, przekrwienia i skutków zapalnych w postaci różnych pryszczyków, wągrów i krost. Blondynki i rudowłose są ogromnie podatne do piegów, które pojawiają się w porze wiosennej i letniej, szpecąc urodę kobiecą.

Kosmetyka współczesna zaradza skutecznie wszystkim tym sezonowym dolegliwościom. Ale i w naturze mamy niemało tanich, a skutecznych środków, upiększających cerę. Przedewszystkiem woda deszczowa przefiltrowana przez bibułę, lub watę — śmiało może się kusić o nazwę wody piękności, tak odświeża cerę i oczyszcza doskonale bez żadnych dodatków. Niemniej korzystnie wpływa zbieranie rosy z większych liści rankiem i nacieranie nią twarzy... zapobiega to zmarszczkom zwłaszcza pod oczami.

Sok świeżych ogórków jest najlepszem lekarstwem na opaleniznę — i na piegi, o ile są powierzchowne. Jeżeli są głębsze — to wymagają zniszczenia naskórka przy pomocy maści złuszczających lub naświetlania lampą kwarcową. Niektóre panie wystawiają twarz na słońce z nadzieją, że piegi zostaną „przepalone” i ze skórą złuszczą się, ale jest to ryzykowny zabieg, pociągający niekiedy oparzenie skóry; na opalonej na bronzowo skórze piegi naturalnie się nie odznaczają. Takie jednak przepalenie cery niszczy twarz, wysusza skórę i usposabia przedwcześnie do zmarszczek.

Mleko kwaśne jest znakomitym kosmetycznym, łatwym do stosowania zawsze. Wystarczy pół szklanki do umycia twarzy, czystym miękkim gałgankiem nacieramy twarz, nie zmywając wodą. Najlepiej robić to na noc. Na drugi dzień rano wodą, jak zwykle myjemy twarz. — Mleko wybiela i zapobiega zmarszczkom.

Dobrą odżywką dla skóry jest również żółtko rozbite i białko — zwłaszcza dla więdniejących twarzy. Sok cytrynowy wysusza i ma zastosowanie przy świecącej, tłustej skórze na nosie, czole, brodzie.

Przeciwnie suchą cerę dobrze jest myć tłustem niezbieranem i nieprzegotowanem mlekiem (wystarczy pół szklanki — tak, jak przy mleku kwaśnem postępować). Wszystkie te środki są gwarantowane, nigdy nie zepsują cery, a bardzo często ją upiększają.

RADA PRAKTYCZNA.

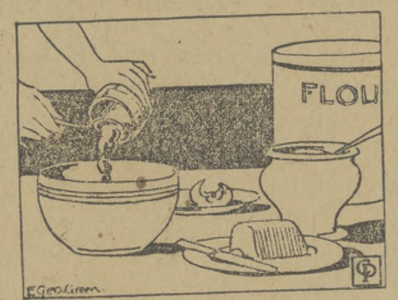

Pozostała lub rzadka żelatyna może być użyta podczas pieczenia ciastek, zamiast pewnej części cukru i płynu w przepisie załączonej.

Posiedzenie Tow. Królowej Wandy.

Pani M. Makowska, sekr. protokółowa podaje do wiadomości członkiń, że posiedzenie Tow. Wianek Królowej Wandy, gr. 292 Z. P. w Am. odbędzie się jutro, dnia 2go sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali im. Wł. Świątkiewicza. Na posiedzeniu tem będą omawiane ważne sprawy, oraz nastąpi rozpremjowanie biletów na Dzień Polski, mający się odbyć na Wystawie Światowej, dnia 26 sierpnia Wszystkie panie proszone są o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks — Choice Quilt in Flower-like Block — Chrysanthemum

PATTERN 5194

W modelku 5194 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazującego kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów i wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry jakoteż ilość materji.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan...............

SUKIENKA STOSOWNA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 353.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji, na osobny żakiecik potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

Jutro "Dzień NRA." Na Wystawie Stuletniego Postępu.

Generał Johnson Wygłosi Dwie Mowy.

Według proklamacji wydanej przez gubernatora Hornera, a przy kooperacji p. Jana E. Cassidy, dyrektora Administracji Odrodzenia Kraju na stan Illinois, jutro, 2go sierpnia, na wystawie stuletniego postępu obchodzić będziemy „Dzień N. R. A." Do udziału zaproszeni zostali nie tylko chicakowianie i chicagowianki, ale wszyscy zamieszkali w całym stanie Illinois. Przeprowadzeniem „Dnia NRA." zajmie się komitet zamianowany przez burmistrza Edwarda J. Kelly'ego; na czele komitetu stanie Komisarz podatkowy, Barnett Hodes.

Generał Hugh S. Johnson, administrator Odrodzenia Kraju przemówi na zebraniu podczas obiadu w sali „Złotej", w hotelu Congress. Wieczorem, o godzinie 8ej generał Johnson wygłosi drugą mowę na walnem zebraniu na wystawie światowej na czem demonstracja na rzecz NRA. się zakończy.

Podziewanem jest, że chicagowianie i chicagowianki w wielkiej liczbie na celebrację tą przybędą do teatru na lagunie, na terenie wystawy światowej. Liderzy przemysłu i handlu tak że obiecali brać liczny udział.

Rzezalniom Grozi Strajk Generalny?

Sytuacja w rzezalniach staje się coraz poważniejszą i groźniejszą. 8,400 członków unji rzeźników objawiło wczoraj chęć wyjścia na strajk, istniejący już w „patykach".

Zapowiedź wyjścia na strajk rzeźników grozi zamknięciem prawie wszystkich mniejszych rzezalń w obrębie chicagoskich „Stock Yards".

O. T. Hinkle, zarządca generalny rzezalń, powiedział, że zapowiedź strajku rzeźników nie ma żadnego związku ze strajkiem w „patykach" i, że groźba ta skierowana jest jedynie przeciw firmie C. A. C. A. Burnette and Co., mieszczącej się pn. 944 W. 38-ma ul., gdzie 410 robotników wyszło wczoraj na strajk.

Wm. Collins, prezes unji rzeźników, oświadczył wczoraj, że wszyscy członkowie tej unji znajdą się wkrótce na strajku. Zapowiada on strajk generalny w rzezalniach.

Ed. Rilewicz, organizator lokalu rzeźników w firmie Burnette, powiedział wczoraj, że strajk w tej firmie wywołano dlatego, że zarząd firmy wydalił z pracy Connie Hines bez dostatecznego powodu.

Groźba strajku rzeźników przeraziła przedewszystkiem właścicieli rzezalń, którzy obawiają się poważniejszych następstw.

Spodziewanem jest, że gen. Hugh Johnson, administrator federalny NRA., przybędzie w końcu b. tygodnia do Chicago, aby osobiście kierować pertraktacjami między robotnikami a właścicielami fabryk z zamiarem załagodzenia sytuacji i, o ile jest to możliwe, odroczenia strajku generalnego.

Insull Prosi, Aby Go Samego Procesowano.

Samuel Insull, Sr., wczoraj prosił sędziego federalnego, aby osobno był procesowany za oszustwa pocztowe, o co oskarżono także 15 innych osób w lutym, 1933 roku. Oskarżenie podaje, że Insull i jego wspólnicy winni są oszustw dokonanych przy pomocy obsługi pocztowej podczas sprzedaży akcyj Corporation Securities Company, dzisiaj już nie istniejącej korporacji Insullów.

Procesowany osobno Insull obiecał całą sprawę wyświetlić, podać wszystkie fakty, omówić sprawę prowadzenia swojej korporacji.

Domaga się on osobnej rozprawy dlatego, że obawia się iż procesowany z innymi może proces przegrać wzbudzając podejrzenie szerszego ogółu.

Petycję Insulla przedstawił sędziemu federalnemu adwokat Floyd E. Thompson wraz ze zaprzysiężonem zeznaniem Dr. Dwight H. Green'a, który twierdzi, że Insullowi grozi śmierć z powodu wady serca jeśli proces będzie długi i męczący.

Adwokat Stanów Zjednoczonych Dwight H. Green powiada, że petycji Insulla nie widział, ale skoro taka będzie przedstawiona, będzie się sprzeciwiał jej uwzględnieniu. Insull i 15tu współoskarżonych stanąć ma przed sędzią federalnym, dnia 18go września.

AMERYKA PLANUJE DEPORTACJĘ NIEPOŻADANYCH ROSJAN.

Rząd Układa Się w Tej Sprawie z Rosją.

Washington, 1 sierpnia. — Dowiedziano się wczoraj, że departament stanu poczynił już kroki w kierunku oczyszczenia kraju z niepożądanych Rosjan, włączając agitatorów komunistycznych.

Ambasador Bullitt w Moskwie dostał instrukcje postarania się o umowę z rządem sowieckim, przewidującą deportowanie niepożądanych Rosjan do ich ojczyzny.

Departament Pracy, który ma nadzór nad deportacją cudzoziemców, zaproponował, aby Walter W. Husband, b. asystent sekretarza pracy za administracji Coolidge'a i Hoovera, został posłany do Moskwy w charakterze asystenta dla spraw immigracyjnych.

Obecnie niema sposobu deportowania obywateli rosyjskich do Rosji, chociażby nawet znajdowali się tu nieprawnie. Prawo międzynarodowe wymaga uzyskania zgody danego kraju przed deportacją obywateli owego kraju.

Obecne posunięcie departamentu stanu przyspieszył fakt, że dept. pracy ma szereg Rosjan, włączając kilku agitatorów, których pragnie deportować.

STRACIŁ RĘKĘ WSKUTEK WYBUCHU SZRAPNELA.

Detroit, Mich., 1 sierpnia.— Józef Czerniakowski, lat 20 i A. Papiernik, lat 19, zamieszkali w Hamtramck, udali się na farmę swego przyjaciela w pobliżu Mt. Clemens. Pomagając przy budowie kurnika, Czerniakowski uderzył kilofem w ziemię i, nieszczęście chciało, natrafił na zakopany szrapnel.— Nastąpił wybuch, który Czerniakowskiemu urwał trzy palce u prawej ręki. Papiernik został zraniony w nogę.

Czerniakowskiego zabrano do szpitala, gdzie mu amputowano rękę.

110-letnia Włoszka zmarła w St. Paul.

St. Paul, Minn. — Zmarła tu niejaka Rossi Berberi, której dzieci utrzymują, że liczyła 110 lat. Urodziła się ona we Włoszech i zamieszkała w St. Paul przed 90 laty. Mimo tak długiego pobytu w Ameryce, nie nauczyła się języka angielskiego.

SEZ YOU Answers

1. False. Adjective. 2. False. Two syllables. 3. True. 4. True. 5. True.

Od Zarządu Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona.

Drodzy Koledzy i Koleżanki! Zeszłej soboty, dnia 28go lipca na odbytem posiedzeniu zarządu generalnego, tudzież wszystkich prezesów oddziałów. — uchwalono zwołać ogólne posiedzenie wszystkich członków i członkiń Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona na wspólne zebranie, by przyjść z pomocą naszym rodakom w Ojczyźnie.

Szan. koledzy i koleżanki! — Ojczyznę naszą — Polskę, nawiedziło w dniach ostatnich wielkie nieszczęście, katastrofa powodzi. Kilkaset osób straciło życie, tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową i bez środków do życia. Tysiące domów i gospodarstw zniszczonych, a plony w polu czekające na żniwa, tą jedyną nadzieję rolnika — zalane wodą.

Wielkie obszary, prawie we wszystkich częściach Polski, wskutek długotrwałych deszczów i wylewów rzek zostały zalane.

Śpieszmy wszyscy z natychmiastową pomocą naszym zrujnowanym rodakom w Ojczyźnie.

Szanowni koledzy i koleżanki! Niech nas na tem ogólnem zebraniu nie braknie, stawmy się jak jeden we czwartek, dnia 2go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem, do sali Jul. Słowackiego, 48-ma i Paulina.

Merceli Gacki, prez.
Fr. Gilewski, sekr. gen.

DZIŚ, W SALI ZJEDNOCZENIA

Zabawa na Cześć p. Z. Stefanowicza.

Za staraniem Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców dzisiaj wieczorem, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee avenue i Augusta bulwaru odbędzie się zabawa przedsejmowa na cześć p. Zygmunta Stefanowicza, zarządcy Dziennika Zjednoczenia. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 7ej wieczorem.

Wspaniała orkiestra, przekąski przy bufecie darmo, rozpremjowanie licznych i ślicznych prezentów czeka dzisiaj gości w sali Zjednoczenia. Bilety nabyć można jeszcze przy kasie.

Posiedzenia i Zabawy Zw. Klubów Małop.

Następujące kluby odbędą swoje posiedzenia i zabawy, na których będzie podjęta dalsza akcja celem niesienia pomocy powodzianom w Polsce, cały dochód z zabaw kluby przeznaczają na powodzian, oraz zbierają dalsze składki imienne, każdy klub pragnie wykazać własną inicjatywę pod protektoratem Konsulatu.

*

Klub Luszowian będzie miał posiedzenie w piątek 3go sierpnia w sali Łatki, Noble i Huron ul., od godzinie 7:30 wieczorem. — Stanisław Bałek, prezes, — Władysław Krechniak, sekr.

*

Klub Bystra odbędzie posiedzenie w piątek dnia 3go sierpnia w sali ob. Wójcika, 830 May ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Albert Wójcik, prezes, Józef Madej, sekr.

Stowarzyszenie parafji Otfinów urządza roczną wycieczkę koszykową, w niedzielę 5 sierpnia w Forest Glen, zbiórka o godzinie 10:30 rano przed 958 N. Winchester ave. Jadący tramwajem Elston ave do końca linji za transferem na autobus i zejść pn. 5400 i iść blok na prawo do Forest Glen. Klub przeznacza cały dochód z zabawy na powodzian.— Wszystkich parafjan, przyjaciół i sympatyków zapraszamy na zabawę. — And. Dzik, prezes, Ludwik Wadycki, sekr.

ŚNIEG W ONTARIO.

Sault Ste. Marie, Ont., 1-go sierpnia. — Pierwszy śnieg w tym sezonie spadł onegdaj w nocy w lasach w dystrykcie Algoma.

Słowo sardanapal oznacza człowieka, pędzącego życie w rozkoszach i zbytkach.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Tow. „Oświata", grupa 1086 Z. N. P.

Jutro, w sali parku Kościuszki, Diversey ave., blisko Pułaski Road, odbędzie się posiedzenie Tow. „Oświata", Grupa 1086 Z. N. P. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie na posiedzenie to, gdyż nadzwyczaj ważne sprawy są do załatwienia, a między innemi kwestja zabawy „Bunco", którą w niedalekiej przyszłości mamy urządzić, wybór odnośnego komitetu, oraz sprawa 25 letniej rocznicy istnienia naszego towarzystwa. Prócz tych, jeszcze inne sprawy niecierpiące zwłoki są do załatwienia, a więc też obecność wszystkich członkiń jest pożądana, aby można je było załatwić jak najpomyślniej. — Helena Dybko, sekr. prot.

*

Wydział Pań przy Macierzy Polskiej, ma bardzo ważne posiedzenie w czwartek, dnia 2go sierpnia, o godzinie 1:30 po południu w sali Macierzy Polskiej. Wszystkie panie delegatki są proszone o przybycie, gdyż są sprawy nie cierpiące zwłoki do załatwienia. — E. Deka, prezeska; Salomea Urbańska, sekr. korp.

*

Tow. Ratunkowe Siedliska Bogusz, odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 2go sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali ob. W. Latki, przy ulicy Huron róg Noble. — Zarząd.

*

Do członków Tow. Arcybiskupa Cieplaka.

Uprasza się członków i członkinie Tow. Arcybiskupa Cieplaka. nr. 800 Zjednoczenia PRK. o przybycie dziś o godzinie 7ej wieczorem do Domu Zjednoczenia, aby stosownie do uchwały wziąć gremjalnie udział w balu, jaki Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców urządza na cześć naszego prezesa, p. Zygmunta Stefanowicza. Zbierzemy się najpierw w korytarzu, a następnie gremjalnie wejdziemy do sali. — Stanisław Biegalski, wice-prezes; Anna Schweda, wice-prezeska; J. Manka, kasjer; Kazimiera Wysocka, sekr. prot.; Antoni Jerontek, sekr. fin.

X. F. Bemowski Zmarł z Obrażeń po Upadku.

Antigo, Wis., 1 sierpnia. — Ksiądz F. A. Bemowski, długoletni proboszcz parafji św. Jacka w Autigo, zmarł w sobotę rano z obrażeń odniesionych w środę.

Ks. Bemowski upadł z wysokości 30 stóp na stos kamieni, gdy znajdował się na rusztowaniu budującego się nowego kościoła kosztem $40,000.

Z początku sądzono, że obrażenia odniesione w upadku nie były groźne, lecz na nieszczęście okazało się inaczej.

W czwartek wieczorem stan ks. Bemowskiego pogorszył się do tego stopnia, że należało wezwać lekarza, lecz i to nic nie pomogło. — Rany okazały się śmiertelnemi. Śmierć nastąpiła w sobotę rano. Lekarz stwierdził, że powodem śmierci były rany głowy i obrażenia wewnętrzne.

Zmarły tragicznie ks.Bemowski liczył 46 lat. Obowiązki kapłańskie sprawował w Antigo przez 12 lat.

Pociąg zabił ojca, matkę i córkę.

Greensburg, Ind. — Pociąg osobowy rozbił na pobliskiej krzyżówce samochód zabijając na miejscu troje pasażerów. Zginęli A. Kraft, lat 71, jego żona, 68 i ich córka, nauczycielka szkolna.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś P.
JULJANNA SZARAT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:50 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2525 So. Whipple ul. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, Marja i Leokadja, córki; **Jan, Józef, Henryk, Władysław, Michał, Franciszek i Ludwik,** synowie; **Marja, Cecylja, Rozalja, Sylwja, Marja, Molly i Anna,** synowe; **Karol Eicholz, Jan Jabłoński i Clarence Winters,** zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.
EDWARD LEWANDOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 14, 11 miesięcy i 18 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2646 W. 23ci Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Józefa, rodzice; **Stanisław,** brat; **Irena,** siostra; **Albina,** bratowa; **Józef Monczyński,** szwagier; **Józef Malinowski i Marjanna Osborne,** chrzestni rodzice; **Józef i Marjanna Monczyńsey,** siostrzeniec i siostrzenica; **Rita Lewandowska,** bratanica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21-sza ulica. Lawndale 3670. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś P.
PIOTR BAJTUS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go lipca, 1934 roku, o godzinie 7ej, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Florentyna, Emilja,** córki; **Edward,** syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ant. A. Pociask, Monroe 4643-7306. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
WALERJA LEWANDOWSKA

członkini Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej, grupa 124 U. P. w A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 17 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1913 W. 19ta ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Monika Lewandowska, matka; **Pelagja Kormaniak i Helena,** siostry; **Czesław, Alfons i Ignacy,** bracia; **Jan Kormaniak,** szwagier; **Jan Jr. Kormaniak,** siostrzeniec; **Antoni i Teofila Motulewicz,** dziadek i babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, 1941 W. Cermak Road. Telefon Canal 1123.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra moja, bratanica i siostrzenica nasza,

Ś P.
ALEKSANDRA GĄSIOR

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:15 po południu, przeżywszy lat 19 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1639 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tadeusz, brat; **Jakób i Wiktorja Lentowscy, Józef i Marja Gąsior, Franciszek i Justyna Gąsior, Stanisław Gąsior,** wujowie i wujenki, wraz z całą familją **Gąsior; Małgorzata Gąsior,** babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, siostra, pół-siostra, szwagierka, bratowa i członkini nasza, ś. p.

MARJANNA BUTKIEWICZ

członkini Tow. Victory No. 8 Chicago Fraternal Life Association — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, w średnim wieku. Zamieszkiwała pnr. 3528 N. Scott ul Franklin Park, Ill.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go sierpnia, b. r. o godzinie 10ej rano, z zakładu pogrzebowego, 1056 W. Chicago Ave., róg Ogden Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, syn; **Irena,** córka; **Ks. Stanisław,** pół-brat; **Piotr i Józefa Cak,** brat i bratowa; **Józefa i Konstanty Bober,** siostra i szwagier; **Jan i Antonina Cak,** stryj i stryjenka; **Alojzy i Gertruda Kwaśny,** wuj i ciotka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Tel Haymarket 0936. 1

PRACA

POTRZEBA kelnerek, doświadczonych. Frank Nick Lunch Room, 5054 Armitage Ave. 1

POTRZEBA kobiety do domowej roboty. Musi umieć gotować. 2100 W. Huron ul. 1

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Dobry dom. 726 N. Ridgeway Ave Rovner.

POTRZEBA doświadczonej polskiej kobiety do mycia naczyń. 78 W. Randolph ul. W. N. R. Sandwich Shop. 2

POTRZEBA szewca doświadczonego. 1061 Wilson Ave. 2

POTRZEBA sprzedawaczy zasłonów do okień i draperji. Dobra propozycja dla kwalifikowanych. Komisowe. Polska organizacja. Marson Decorating Service, 5845 Irving Park Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do lekkeij pracy domowej. Goldstein. 1108 N. Christiana Ave. Apartament 2D.

KOBIETA, lat 25-35 potrzebna do domowej roboty. Dobry dom i dobre miejsce dla kobiety która pragnie stworzyć dom dla siebie. Handzel, 946 N. Oakley Bulwar. Tel. Humboldt 2449.

PRAWDZIWA sposobność dla dobrego sprzedawacza, połączyć się ze starą wyrobioną organizacją sprzedaży likierów hurtownie. Zgłoszenia: M. Sax & Co., 3048 E 92ga ul. lub telefonować So. Chicago 6400. 2

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. (3ch w rodzinie) nieco prania, do domu na noc, 914 Independence Blvd. A. Gomberg.

DOŚWIADCZONY chłopak poszukuje pracy w piekarni. 1637 W. North Ave.

POTRZEBA dobrego szewca jako pomocnika, zgłosić się zaraz, pnr. 3110 So. 52 Ave., Cicero, Ill.

POTRZEBA balwierza, $15 tygodniowo i komisowe. 1234 Noble ul.

POTRZEBA doświadczonej kielnerki na dzień, 2936 Milwaukee Ave

POTRZEBA doświadczónego rzeźnika do wyrobu wędlin, pnr. 4176 Archer Ave. Tel. Lafayette 3619.

POTRZEBA balwierza na stałe. 1855 N. Damen Ave.

POTRZEBA balwierza na stałe. 730 No. Damen Ave.

POTRZEBA młodej doświadczonej dziewczyny do groserni, dobra płaca. 1315 Chicago Ave. 2

POTRZEBA doświadczonej kobiety która pracowała w junk shop do przebierania szmat Berger Bro., 2248 W. Lake ulica.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PRZYZWOITA kobieta poszukuje dobrego domu za gospodynię, mam doświadczenie w interesie. Zgłaszać się: 1504 Emma ul., w tylnym budynku, u góry.

SZKOŁA gry na fortepianie, lekcję godzinną, $1. w waszym domu. Jadzia Wiącek, 6104 S. Kenneth Ave. 1-3-4-10-11

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 2 i 4 pokojowe ogrzewane mieszkania, tanio, oraz 7 pokojowy piecem ogrzewany cottage.— Janitor, 2053 Evergreen Ave. 1

MĘŻCZYZNA poszukuje ładnie umeblowanego pokoju u inteligentnych ludzi. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą B.

WYNAJMĘ 3, 4 i 5 pokoi, tanio. 1534 Milwaukee Ave.

POKÓJ do wynajęcia dla młodej familji, 2017 W. Watlon ulica. 2

DWA pokoje do wynajęcia, weranda, $6.00. 1213 W. Erie ulica.

POKÓJ, osobne wejście, gorąca woda, wynajmę. 1117 N. Hoyne Ave.

AVONDALE 5 pokojowe nowoczesne mieszkanie, furnesem lub piecem ogrzewany dla małej rodziny, $25. — 3032 N. Avers Ave. 1,3,4

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do składu sprzedam tanio, nadające się do każdego interesu. 1352 N. Western Ave.

KUPIĘ urządzenie do piwiarni albo dobrą piwiarnię w przystępnej cenie. Tel. Humboldt 3610. 2

KUPIĘ automobil albo truck w jakiejkolwiek kondycji. 1613 N. Western Ave.

Ptactwo i Zwierzęta

SPRZEDAM psa, nieduży, bardzo dobry stróż. Tel. Kildare 5326.

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ garnitur do sypialni i kombinacyjny piec gazowy i wózek dziecięcy "Park Stroller". 1034 N. Lincoln ul.

NA SPRZEDAŻ meble z 4 pokoi, razem lub osobno. 2201 W. Iowa ul. Ben Gibała. 2

SPRZEDAM gazowy range oraz radjo, tanio. 821 N. Hermitage Ave.

INTERESA

NAROŻNIKOWA grosernia i buczernia do sprzedania w dobrej polskiej okolicy. Przystępna cena. 1858 Huron ulica. 1-3

NA SPRZEDAŻ dwu krzesłowa balwiernia, tanio. 3654 Belmont Ave. 3

BUCZERNIA i grosernia narożnikowa na sprzedaż z powodu innego interesu, tanio. 2834 Fullerton Ave. 4

BALWIERNIA do sprzedania, 1855 Damen Ave.

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tani rent, niska cena, z powodu choroby. 1040 W. Erie ul. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków szkolnych przyborów, tanio. Niema konkurencji. Tani rent. Parowe ogrzewanie. Zarabiam pieniądze. Właściciel musi opuścić miasto. 2046 Evergreen Ave. 2

EXTRA!

Buczernia i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Tani rent. Telefon Belmont 9856. 2

PIWIARNIA na sprzedaż tanio. 1026 N. Ashland Ave. 2

RESTAURACJA na sprzedaż, robiąca dobry interes, opuszczam miasto. Taniość na prędką sprzedaż. Tel. Belmont 8179. 1

PIWIARNIA, dobry interes, znakomita lokacja, przystępny rent, oddam przystępnie. Dobra przyczyna. 2345 N. Leavitt ul. 1

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen. Wyrobiony interes. Nowoczesne urządzenie. Dobra lokacja. Muszę oddać z powodu śmierci. 1649 N. Damen Ave. 2

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, przystępnie 4 pokoje. Telefon Albany 6691. 11

NA SPRZEDAŻ dobrze wyekwipowana mała restauracja, dystrykt fabryczny; idealne miejsce dla małżeństwa. Tel. Lafayette 1780. 2

PIWIARNIA na sprzedaż. 706 No. Damen Ave. 2

SPRZEDAM narożnikową grosernię i skład cukierków tanio, z powodu ważnej przyczyny. Telefonować Berkshire 3585. 1-3-6-8

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład cukierków, dobry interes. 1620 W. 15ta ulica. 1-4

FARMY I LOTY

Beer Tavern Wraz z Domem

w Wisconsin, 65 mil od Chicago. Dom 7 pokoi, sala do tańca. Lota 60x170 na stanowej drodze nr. 50. Sprzedam lub zamienię. Zgłoszenia:

NOWICKI AND CO.
2006 W. WEBSTER AVE.

SPRZEDAM farmę 40 akrów w Lublin, Wisconsin z powodu że jestem sama i ciężko mi gospodarzyć. 1737 N. Francisco Ave

NIE UTRAĆCIE waszych budynków, przyjdźcie do mnie, dam wam 80 akrową farmę, czystą bez długu, przyjmę wasz kłopot. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 4

MAM dobre farmy w Ohio, Indiana i Michigan na sprzedaż, 40 do 1,000 akrowe. Dam warunki. — Marshall Smith, Bryson Hotel, 50-ta i Lake Park. Oakland 3320. 1

DOMY I ZAMIANA

5 POKOJOWY bungalow, lota 75x125, blisko linji tramwajowej, na północno-zachodniej stronie, pełna cena $1,500, spłaty, $200 gotówki, reszta $15.00 miesięcznie. Zgłoszenia pokój 524, 29 So. La Salle ulica. 6

NA SPRZEDAŻ foreclosure, taniość, 5 mieszkaniowy drewniany budynek, dobry dochód, blisko Cornell i Milwaukee Ave. Tylko $1,700. Thomas Catino Co., 6742 Belmont Ave. Tel. Avenue 4460 lub Palisade 7896. 4

CHCĘ kupić morgecz albo nowoczesny murowany 2 piętrowy budynek lub bungalow. Listownie tylko. — Dziennik Chicagoski, pod literą C. 4

ZMUSZONY sprzedać 10 pokojowy dom, cały umeblowany. Alice Ave. na południe od Oakwood Blvd. Dobry dochód. Pełna cena $3,250. Warunki. Motz. 3955 Drexel Blvd. Telefon Oakland 5262. 2

FARMĘ zamienię za starszy dom albo za interes, może być poza miastem.— 1756 W. Division ul. na drugiem z frontu.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

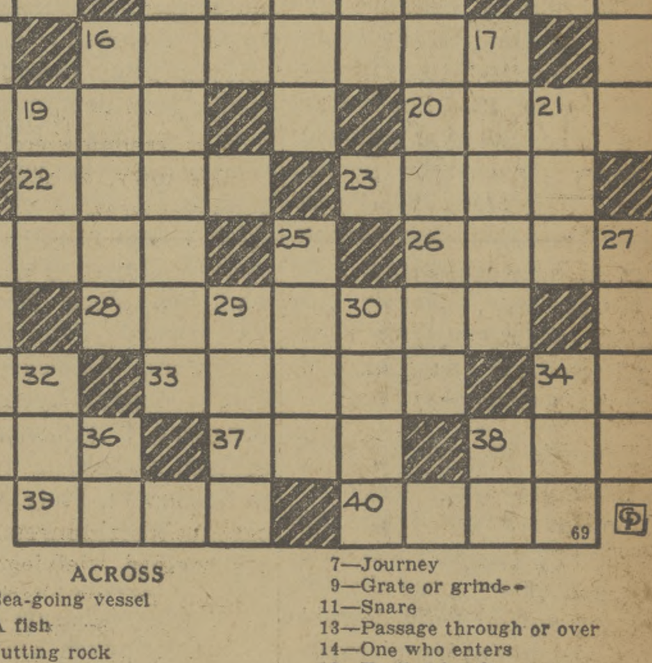

ACROSS

1—Sea-going vessel
4—A fish
7—Jutting rock
8—Anger
10—Lay as a table
12—Railway (abbr.)
13—Commerce
15—American Revolution (abbr.)
16—Here
18—Entreaty
20—Journey
22—Brings forth yc
23—Sand
24—Automobiles
26—Soon
28—Reclining position
31—International language
33—Stain
34—Article
35—Organ of hearing
37—Skill
38—Unit
39—Wooden fence
40—Place for baking

DOWN

1—Male child
2—Correlative of either
3—Bore
4—Give into
5—Rupees (abbr.)
6—Green vegetable
7—Journey
9—Grate or grind
11—Snare
13—Passage through or over
14—One who enters
16—Fruit (plural)
17—A town in England
19—Meadow
21—Japanese statesman
24—Solicitude
25—Ado
27—Not one
29—South African Dutch
30—Prefix meaning within
32—Instrument for rowing a boat
34—Girl's name
36—Sun God
38—Grandchild (Scot.)

Answer to previous puzzle

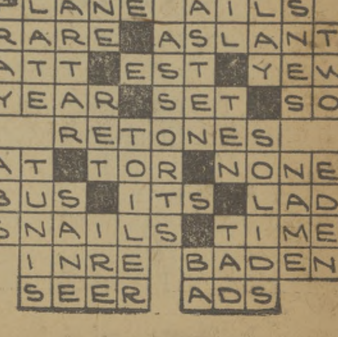

NOTATKI REPORTERA

Jutro pogrzeb policjanta Zapolskiego.

Policjant Antoni Zapolski, który onegdaj zmarł z ran od kul rewolwerowych żadanych przez bandytę automobilowego pochowany będzie z honorami wojskowemi, jutro, dnia 2-go sierpnia na cmentarzu św. Kazimierza, po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża, róg ul. 46tej i Hermitage avenue. Podczas wojny światowej Zapolski pełnił służbę w armji Stanów Zjednoczonych. Po wojnie brał czynny udział w życiu weteranów w Amerykańskim Legjonie. Karol Lewis, alias Miller, z p. nr. 2434 ul. Moffat, który postrzelił policjanta Zapolskiego, zabity był przez innych policjantów.

* * *

Uciekli zabierając z sobą skradzione $1,000.

Trzech bandytów wczoraj wpadło do biura browaru South Side Brewing Co., p. nr. 3500 ul. South Halsted i tam po zagrożeniu śmiercią czterem pracownikom i pracownicom biurowym, wykradli $400 w gotówce i $600 w przekazach bankowych, razem $1,000, z którymi odjechali w nieznane strony.

* * *

Automobilista Skala przewiózł ofiarę do szpitala.

Wojciech Watyski, lat 60, z p. nr. 5420 Wentworth avenue wczoraj został najechany i fatalnie okaleczony przez automobil przy narożniku Wentworth avenue i ulicy 45tej. Zmarł w szpitalu German Deaconess, dokąd przewiózł go Józef Skala, lat 20, z p. nr. 842 ul. West 64ta, który na Watyskiego najechał swoim automobilem.

* * *

Za oszustwa wyborcze trójka urzędników została ukarana.

Trzech byłych urzędników wyborczych wczoraj za oszustwa wyborcze ukarał sędzia powiatowy Jan Knock, który skazał każdego na zapłacenie po $75 kary. Trójka ta urzędowała dnia 8go listopada, 1932 roku w 30tym precynkcie 22ej wardy, gdzie dopuściła się oszustw wyborczych. Ukarani za takie przewinienie byli: Jerzy F. Brichacek, z p. nr. 2439 So. Turner avenue i Jan J. Zizak, z p. nr. 2416 South Sawyer avenue, Demokraci i Antoni Hans, z p. nr. 2434 South Sawyer avenue, sędzia republikański.

* * *

Wyłowiono zwłoki dzielnego młodzieńca.

Zwłoki Józefa Wagnera, lat 22, z p. nr. 6235 Roosevelt road w Berwyn, który ubiegłej niedzieli po południu utonął w jeziorze Michigan, w pobliżu Beverly Shores w powiecie Porter, Ind., kiedy usiłował wyratować od utonięcia swoją narzeczoną, pannę Helenę Hobik, lat 19, z p. nr. 1332 South Harvey avenue, Berwyn, wyłowiono wczoraj z wody w pobliżu North Chesterton, Ind. Panna Hobik została wyratowana przez R. Szmergalskiego, 1849 ul. South Troy, Wagner w czerwcu zdał pomyślnie egzamin i ukończył naukę na Uniwersytecie Chicago.

* * *

Burzenie starych ruder rozpoczynają dzisiaj.

Komisarz Budowli Ryszard E. Schmidt dzisiaj poraz pierwszy, jako nowy urzędnik, rozpocznie swoje urzędowanie przez zburzenie trzypiętrowego domu mieszkalnego, ale nie zajętego, p. nr. 54 ul. West Superior. Świadkami tej pierwszej czynności nowego urzędnika miejskiego będą Komisarz Wydziału Zdrowia, Dr. Bundesen i Komisarz straży ogniowej Artura R. Seyferlich. Burzenie tej pierwszej rudery jest znakiem rozpoczęcia kampanji w celu oczyszczenia miasta ze starych budynków, sypiących się już w gruzy, gdzie nieraz życie ludzkie jest zagrożone. Kampanję tą rozpoczto zgodnie z rozkazem burmistrza Kelly'ego.

* * *

Nagonka na tych, którzy nie nabyli licencje.

Burmistrz Kelly wydał rozkaz aby Komisarz policji Allman przy pomocy swoich policjantów urządził nagonkę na właścicieli 2,400 wyszynków, w mieście, którzy do tej pory nie wystarali się o licencje miejskie na dalsze prowadzenie interesu. Kolektor miejski Kaindl raportuje, że w pierwszej połowie roku kiedy za licencję liczono po $250 takowe nabyło wyższeniu opłaty za licencje do zgłosiło się wczoraj 5,368 saluniarzy. Jeśli ci, którzy licencji nie nbayli, uczynią to w tych dniach, do kasy miejskiej wpłynie nie mniej jak $720,000.

* * *

Murzyn postrzelił Murzyna na terenie Wystawy Światowej.

Chwyciwszy w ręce strzelbę 22 kalibrową wczoraj wieczorem Jan Patrick, Murzyn, lat 32, z p. nr. 5056 ul. South State postrzelił drugiego Murzyna, Willa Sandersa, lat 44, z p. nr. 1936 Warren bulwar. Policja twierdzi, że Murzyni pokłócili się, gdy Patrick stracił pracę, o co obwinił Sandersa. Postrzelonego Murzyna przewieziono do szpitala Chicago Memorial, a policja na terenie wystawy światowej szukała Patricka.

Po ucieczce ze szkoły popraw

* * *

Po ucieczce ze szkoły poprawczej padli ofiarami kolizji.

Dwóch chłopców, którzy uciekli ze szkoły poprawczej w St. Charles, Ill. i odjechali w skradzionym automobilu wczoraj zostali okaleczeni podczas kolizji dwóch maszyn na North Ashland avenue i Greenwood avenue. Policja ścigała zbiegów przez wioskę Rogers Park aż dopiero kolizja maszyny zbiegów z inną maszyną sprawiła, że chłopacy znów wpadli w ręce władz. Okaleczeni zostali: William Trueskey, 1113 Lincoln avenue, w North Chicago; Antoni Moskal, z p. nr. 831 North Ashland avenue, którzy uciekli ze szkoły poprawczej i William Garrity, lat 26, z p. nr. 2829 Cambridge avenue oraz Teodor LaVelle, lat 33, z p. nr. 825 Buena avenue. Trueskey i Moskal skradli automobil, którego właścicielem był E. E. Miller, nauczyciel psychologji w zakładzie poprawczym i odjechali do Chicago. Okaleczonych zbiegów zabrano do szpitala obok więzienia miejskiego, a Garrity i LaVelle przewiezieni byli do szpitala św. Franciszka.

* * *

Przy skonfiskowaniu maszyn szulerskich aresztowano saluniarzy.

Właścicieli ośmiu wyszynków na przedmieściach aresztowano wczoraj po skonfiskowaniu 15 maszyn szulerskich. Najazdów dokonali deputowani szeryfa powiatowego pod naczelnictwem deputowanych Artura Manninga i J. O'Keefe.— Właściciele oskarżeni byli o posiadanie maszynek szulerskich i tych zabrano do biura szeryfa Meyering'a. Aresztowani byli: Jerzy Bliss, Roy Van Ansdall, Józef Hoeudek i I. Bowers, właściciele wyszynków w okręgu Lyons; Jack Arseneau i Aleksander Zasadziński, właściciele wyszynków w Golfmoor;, Piotr Novan z okręgu Worth i Fred Uptapel, z Wheeling.

* * *

Wychwytali całą szajkę młodocianych bandytów.

Ośmiu młodzieńców należących do szajki bandytów, liczących od lat 17 do 21, aresztowano wczoraj w dystrykcie policyjnym Shakespeare. Ośmiu tych aresztowali policjanci Władysław Till i Franciszek Shea. W aresztantach rozpoznano tych, którzy dokonali aż 12 rabunków. Liderem szajki ma być Józef Kołodziej, lat 19, z p. nr. 2029 ul. North Wood. Do szajki tej należą: Edward Kołodziej, lat 17, Harvey Schroeder, lat 17, z p. nr. 2320 Schubert avenue; Clifford Stiffell, lat 17, z p. nr. 2720 North Artesian avenue; Józef Jankowski ,lat 16 ,z p. nr. 2740 North Artesian avenue; Czesław Opalek, lat 17, z p. nr. 1949 No. Irving avenue; Rajmund Baker, lat 17, z p. nr. 1926 Webster avenue i Edward Kennek, lat 21, z p. nr. 2723 North Artesian avenue.

* * *

Demonstracja z kulochronną kamizelką mogła zakończyć się fatalnie.

Wczoraj w hotelu Sherman, na zebraniu członków klubu Rotary odbyła się demonstracja kulochronnej kamizelki, jaką rzekomo nosić miał Jan Dillinger, notoryczny morderca i bandyta, niedawno zastrzelony w Chicago. Demonstracji dokonał Wililam H. Crow, manażer agencji detektywów Williama J. Burns'a. Pan Crow kamizelką tą okrył głowę swoją i stanął po jednej stronie platformy mówców. Na drugim końcu stanął Juljusz Frankenburg, który wystrzelił do Crowa z rewolweru 38 kalibrowego. Kula przeszyła stalówkę w kamizelce, Crow potoczył się, gdyż został lekko okaleczony. Była to szósta demonstracja p. Crow, który teraz powiada, że była i ostatnia. Ten już kulochronnym kamizelkom nie wierzy.

Pokaleczony w Wypadku.

Dr Tytus Zbyszewski, były konsul generalny R. P. w Chicago, odniósł ciężkie obrażenia w wypadku automobilowym blisko Niagara Falls. Dr. Zbyszewski jechał samochodem do New Yorku, gdzie miał wziąć okręt do Polski. W chwili, kiedy przejeżdżał przez tory kolejowe, nadjechał wóz roboczy kolei International, strzaskał maszynę i przygwoździł konsula pod szczątkami. D-ra Zbyszewskiego odwieziono nieprzytomnego do szpitala w Niagara Falls. Lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu.

Z JEFFERSON PARK.

Dzisiaj, t. j. w środę, dnia 1-go sierpnia, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się na plebanji posiedzenie wszystkich prezesów towarzystw skupiających się przy parafji św. Konstancji. Głównym przedmiotem obrad będzie karnawał parafjalny. Ks. proboszcz Aleksander Knitter, uprasza wszystkich o przybycie.

Karnawał parafjalny na gruntach parafji św. Konstancji, rozpocznie się w sobotę, dnia 4go sierpnia, a zakończy się dn. 12go tegoż miesiąca. Wszyscy parafjanie proszenisą do wzięcia udziału w tym karnawale.

Dzisiaj mają posiedzenie.

Lokal 66ty ma swoje posiedzenie dzisiaj, dnia 1go sierpnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali pnr. 2150 W. North ave. Nie tylko członkowie ale i sympatycy proszeni są o obecność. —J. Kasper, prez.; F. Wajda, sekr.

Jutro Odpust Na Marjanowie.

W jutrzejszym dniu przypada uroczystość Najśw. Marji Panny Anielskiej, Patronki kościoła i parafji marjanowskiej, oraz odpust Porcjunkuli, który można zyskać tyle razy ile się wejdzie do kościoła, aż do zachodu słońca. Rozumie się, trzeba być w stanie łaski, to jest trzeba odprawić spowiedź i przystąpić do Komunji św. Suma jutro z kazaniem, będzie o 9:30 rano. Po południu o 3ej będzie Godzina Święta i Porcjunkula. Wieczorem zaś o 7:30 odbędą się solenne nieszpory i kazanie, poczem nastąpi procesja i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Kazania głosić będzie misjonarz O. Arkadjusz Krzywonos, O.F.M.

Z HAWTHORNE-CICERO.

W przyszłą sobotę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej staną na ślubnym kobiercu p. Józef Peszek, zam. pnr. 2834 S. 48my Ct., z panną Józefą Wenc, córką pp. Jana i Katarzyny Wenc, zam. pnr. 3144 So. 54 ave., prowadzących skład mięsa i groserji. Młodzi oblubieńcy są członkami Kółka Literacko - Dramatycznego im. Washingtona.

*

Pod opieką lekarską znajduje się p. Stanisław Wesolowski, lat 45, zam. pnr. 3131 W. 53ci Ct., który usiłując dostać się oknem do mieszkania z powodu zamkniętych drzwi okaleczył sobie ręce.

*

Na ślubnym kobiercu w niedalekiej przyszłości staną p. Rajmund Nowicki, syn pp. Jana i Franciszki Nowickich, zam. pnr. 5102 W. 32ga ul., z panną Heleną Banaszak, zam. pnr. 3015 So. 49 ave.

*

Odbył się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w ubiegły czwartek pogrzeb śp. Marjanny Borowskiej, zam. pnr. 5234 West 30ta ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajął się Wojciech Szymański i syn.

*

Posiedzenia towarzystw: — dziś, Kawalerja Polska Orzeł Biały i Korpus Pomocniczy; w niedzielę, Tow. Wolny Polak, Tow. św. Stanisława B. i M. i Arcybractwo Dziewic Różańcowych; w poniedziałek, Tow. św. Alojzego i Dwór św. Łucji; we wtorek, Chór św. Cecylji, Posterunek Wilsona i Tow. św. Józefa; w środę, Gmina 53cia ZNP. i Klub White Eagle.

Z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbyły się dwa pogrzeby, mianowicie śp. Marji Kisiel, zam. pnr. 5054 W. 30 ul., która zmarła w szpitalu św. Antoniego a pochowana na cmentarzu św. Wojciecha i pogrzeb śp. Ignacego Dera, zam. pnr. 2830 So. 48my Ct. Zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Jednym pogrzebem zajął się Szymański i syn, a drugim pani K. Kulasik.

Odbył się pogrzeb Vernona Lusk, lat 4 ,synka pp. Lusk, zam. pnr. 5026 W. 30 Place. Pogrzebem zajmował się Jan F. Bagiński.

W niedalekiej przyszłości odbędzie się ślub p. Józefa Chmielewskiego, zam. pnr. 5022 W. 31 Place z Hawthorne z panną Elżbietą Ligmanowską, z parafji św. Kazimierza, zam. pnr. 1939 S. Trumbull ave. Panna Elżbieta jest córką Franciszka i Anny Ligmanowskich, starych osadników Wojciechowa i Kazimierzowa, a siostrą Franciszka Ligmanowskiego, który prowadzi pierwszorzędny skład cukierków i lodów, pnr. 4900 W. 30 ul., w dzielnicy Hawthorne.

Z Tow. Ratunkowego Siedliska Bogusz.

Niniejszem komitet zawiadamia wszystkich członków, aby się uiścili za bilety z pikniku, który się odbył dnia 8 lipca, na posiedzeniu w czwartek, dnia 2-go sierpnia, w sali obyw. Latki. — J. Mirus, K. Podlasek i W. Jachim, komitet.

Kupcy Na Helenowie Uczcili Ks. Prob. Piotra H. Pyterka.

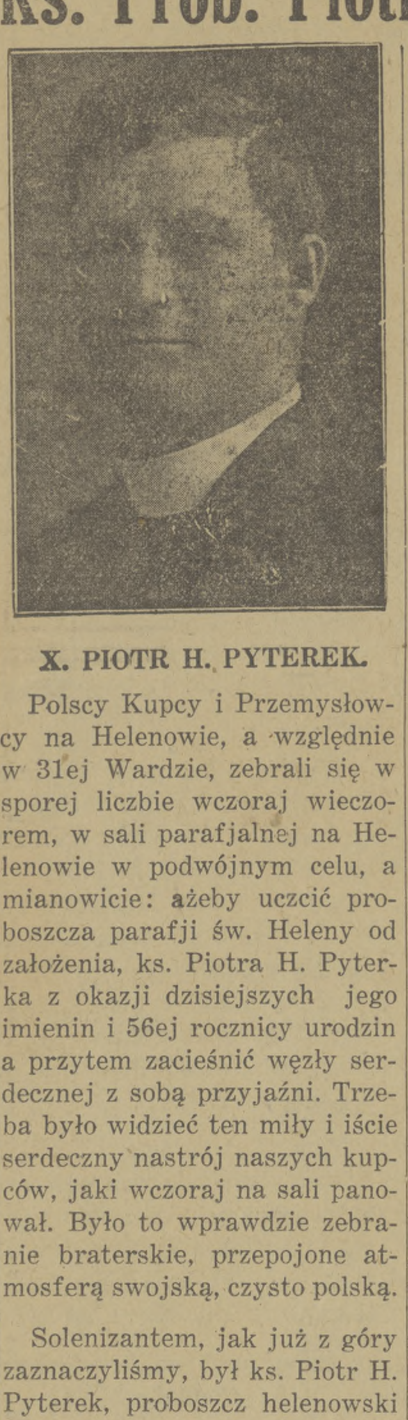

X. PIOTR H. PYTEREK.

Polscy Kupcy i Przemysłowcy na Helenowie, a względnie w 31ej Wardzie, zebrali się w sporej liczbie wczoraj wieczorem, w sali parafjalnej na Helenowie w podwójnym celu, a mianowicie: ażeby uczcić proboszcza parafji św. Heleny od założenia, ks. Piotra H. Pyterka z okazji dzisiejszych jego imienin i 56ej rocznicy urodzin a przytem zacieśnić węzły serdecznej z sobą przyjaźni. Trzeba było widzieć ten miły i iście serdeczny nastrój naszych kupców, jaki wczoraj na sali panował. Było to wprawdzie zebranie braterskie, przepojone atmosferą swojską, czysto polską.

Solenizantem, jak już z góry zaznaczyliśmy, był ks. Piotr H. Pyterek, proboszcz helenowski od lat 22, od czasu założenia tejże parafji. Gośćmi tej imprezy byli czcigodni księża: ks. Paweł Janeczko ze Spring Valley, Ill., wicekapelan Zjednoczenia P. R. K., serdeczny przyjaciel ks. Solenizanta, ks. Franciszek Czarny i ks. Szczepan Kowalski, ci dwaj ostatni to wikarzy w parafji helenowskiej. Dzielnym wodzirejem na wczorajszym wieczorku był miejscowy organista p. Jan Dendor.— On właśnie, gdy po spożyciu przez kupców smacznej przekąski, zapoczątkował program treściwem przemówieniem okolicznościowem, wyjaśniając cel zebrania, poczem na mistrza toastów powołał znanego i niestrudzonego pracownika w przedsięwzięciach parafjalnych, pogrzebowego p. Edwarda Kerstena, który poprowadził program ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich na wieczorku wczorajszym obecnych.

Na program weszły przemówienia niemal wszystkich na wieczorku obecnych. Przemówienia te były raczej długą wiązanką życzeń odnośnie dla ks. Pyterka, którego zarówno kupcy jak i wszyscy parafjanie wielce szanują, kochają i poważają. Między innemi przemawiali powyżej wymienieni kapłani, a następnie kolejno prezes Zjedn. P. R. K., p. Jan Olejniczak, p. Zygmunt Stefanowicz, p. I. Laszkiewicz, dr. W. Dziuk, adw. Kula, p. Jan Ruszkiewicz, jeden z założycieli parafji św. Heleny, p. S. Michalski, p. S. Babiarz i inni. Wszyscy życzyli ks. Pyterkowi zdrowia i długich lat życia, by jak dotąd tak i nadal dzielnie włodarzył na Helenowie na chwałę Bożą i pożytek duchowy parafjan pieczy jego powierzonych. — Wśród obecnych byli na wieczorku wczorajszym następujący byznesmani i profesjonaliści: E. A. Kirsten, I. Laszkiewicz, J. Dendor, dr. W. Dziuk, West side Dairy — Cmiel, J. Kula, Pure Farm Dairy, T. Cizmen, A. Dzik, S. Osłowski, J. Szymański, F. Jasiczek, S. Twaróg, A. Demski, P. Potempa, J. Banasik, M. Morozowicz, J. Sąsiadek, S. Lizak, A. Zurad, W. Pikur, S. Szymura, S. Kuraś, J. Nogaj, S. Marzan, J. Sadowski, A. Kraszewski, L. Kopczyński, S. Olech, G. Zakrzewski, M. Krzywonos, T. Kozioł, J. Michalik, J. Maślanka, L. Kiełbasa, A. Kozioł, F. Fabiszak, I. Michałkiewicz, S. Szymański, S. Babiarz — Majestic Laundry, J. Gaweł — Pasier Co., S. Michalski, F. Kuta, J. Swiątek, J. Badzioch, M. Kawka, Dr. Duda, B. Jabłoński, J. Wojtalewicz, J. Wiśniewski i Ignacy Górzyński z Dziennika Chicagoskiego.

Po wyczerpanym programie, przemówił ks. solenizant Piotr H. Pyterek, dziękując byznesmanom za ten szczery i namacalny dowód sympatji i życzliwości mu okazanej, która dodaje mu ducha do dalszej pracy na glebie dusz ludzkich. Z pełnem zadowoleniem zaznaczył, iż takie wieczorki jak ten nawiązują przyjaźń członków z sobą i przyczyniają się wielce do budowy organizacji, która w razie jakiej potrzeby może stawić czoło. Takiej organizacji, powiada ks. Pyterek, potrzeba nam, gdyż w niej skupieni są ludzie szanowani, mający styczność ze wszystkiemi sferami ludu naszego. Taka organizacja może śmiało stawić czoło i żądania swoje przedstawić tam, gdzie należy i tylko tym sposobem Polacy w tej dzielnicy zdobędą większe uznanie wśród obconarodowców i w kołach politycznych, w których dotychczas są marnie traktowani. — Przy dobrej więc woli i w jedności będzie można to uznanie zdobyć. Po skończonem przemówieniu ks. Pyterka „wiara” bawiła się ochoczo i wesoło. — Przy nektarze bachusowym zaśpiewano na cześć ks. Pyterka „Niech żyje nam”.. Długo bawiono się i gawędzono o różnych sprawach obecnej doby, aż nadeszła chwila opuszczenia gościnnych progów sali parafjalnej. Jednak kupcy ubawieni i zachęceni do dalszego propagowania swej organizacji, wynieśli z wieczorku wczorajszego jak najmilsze wspomnienia.

Jutro Posiedzenie Komitetu Obchodu Cudu nad Wisłą.

Na jutrzejsze posiedzenie wszystkich członków i członkiń Komitetu Międzyorganizacyjnego ,urządzającego wielki obchód Cudu nad Wisłą w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, przy pomniku Tadeusza Kościuszki, proszeni są o przybycie również reprezentanci organizacyj i parafij, oraz reprezentanci towarzystw, klubów i innych podobnych zrzeszeń. Omawiane będą głównie sprawy pochodu, jaki ma się odbyć przed obchodem i sprawy samegoż obchodu. Pozatem będzie dokonane zdjęcie fotograficzne wszystkich obecnych do pamiętnika, jaki zostanie wydany z okazji tegoż obchodu. Wszyscy interesowani proszeni są przez Zarząd o przybycie.

Z Irving Park.

Parafja Niep. Serca Marji.

Jutro, w czwartek, dnia 2go sierpnia ,rozpocznie się karnawał parafjalny na gruntach przy Spaulding i Irving Park blvd. Karnawał potrwa dziesięć dni włącznie. Komitet karnawału z ks. Józefem Drzymałą na czele, dokłada wszelkich możliwych starań, ażeby karnawał udał się jak najpomyślniej, by przyniósł pokaźną sumkę na niezbędne potrzeby parafjalne. Chodzi tu głównie o to, ażeby parafjanie zainteresowali się bazarem i poparli go szczerze a sukces będzie zapewniony. Należy się spodziewać dobrej woli parafjan, którzy według swej możności karnawał odwiedzać będą.

Z Walentowa.

Odbył się z kościoła św. Walentego w ubiegły poniedziałek pogrzeb ś. p. Michała Musiał, zam. pnr. 4637 West 13ta ul. Orszak żałobny wyruszył z zakładu pogrzebowego p. Krasińskiego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Ś. p. Michał Musiał pracował w odlewni żelaza lat 28. W ubiegłą środę narzekał, iż nie czuje się zdrów, a następnego dnia znaleziony został bez życia.

*

Ks. Mieczysław Wąsiel, miejscowy asystent, wyjechał na zasłużony odpoczynek wakacyjny.

*

Piknik Walentowa urządzony pod egidą Tow. Imienia Jezus, wypadł pomyślnie. Publiczność dopisała i nastrój na pikniku panował miły i serdeczny.

*

Państwu Andrzejowi i Stanisławie Słomińskim urodziła się córeczka, której na chrzcie św. w kościele św. Walentego nadano imiona Marjanna Anna, a rodzicami chrzestnymi byli p. Teodor Jasiński i pani Marjanna Świercińska.

*

Do szpitala psychopatycznego na polecenie lekarza przewieziona została Stanisława Wlezień, zam. pnr. 1824 So. 50 court.

*

Przed obliczem sędziego Sanduskiego, w ratuszu miejskim stawali Wojciech Pietrowski, zam. pnr. 1443 So. 51 ave. i syn, których oskarżył stróż nocny fabryki Hurley Machine Co. p. J. McManus, za włóczenie się późną porą po gruntach tejże fabryki. Ponieważ nie było dowodów dokonania jakiejkolwiek kradzieży, sędzia Sandusky po wysłuchaniu wywodów, postawił obydwóch na sześciomiesięczną probację.

*

W pierwszy piątek miesiąca, jak zwyczajnie, w kościele św. Walentego odbędzie się nabożeństwo do Najsł. Serca Pana Jezusa, o godzinie 7:30 wieczorem. Nabożeństwo to odprawi i kazanie zastosowane do okoliczności wygłosi ks. Walerjan Karcz, z parafji św. Jadwigi w Gary, Ind.

Posiedzenia towarzystw: — dziś wieczorem, Tow. św. Jadwig; jutro, Klub Alumnów; w piątek Apostolstwo Modlitwy; w sobotę, Tow. Rycerzy Polskich; w niedzielę, Bractwo Niewiast Różańcowych i Tow. św. Teresy od D. J.; we wtorek, Tow. św. Eweliny; w środę, Legjon Pań, nr. 11-ty.

*

Wiadomości dotyczące posiedzeń towarzystw i klubów, zabaw, wieczorków itp., można nadsyłać do p. Stanisława Zientego, pnr. 5310 W. 30ty place, naszego reprezentanta mieszkającego w Cicero.

Powód smutku.

— Dlaczegoś taki smutny? — pyta student przyjaciela.

— Wyobraź sobie, napisałem do ojca list o pieniądze na zapłacenie czesnego i dzisiaj otrzymałem od niego pokwitowanie kwestury na wpłaconą taksę.

Sargasso, gronorośl, rodzaj morszczyny, przytwierdzonej korzeniem do dna morskiego, a wierzchołkiem sięgającej powierzchni; rośnie w takiej obfitości, że tworzy ławice na oceanie.